

LUD

NR. 16 | CURITIBA, 16 DE ABRIL DE 1952 | ROK XXVII
KWIETNIA

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Preuneração roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza: kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr. 2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3)

BOHDAN A. MELENIEWSKI

HISTORYCZNA MOWA W SENACIE BRAZYLIJSKIM

NOWY RUI BARBOSA — SENATOR HAMILTON NOGUEIRA WZYWA DO ZERWANIA Z AGENTURĄ SOWIECKĄ I ODNOWIENIA STOSUNKÓW Z PRAWOWITYM RZĄDEM RZECZYPOSPOLITEJ

"DIARIUSZ KONGRESU BRAZYLIJSKIEGO" Nr. 60 z 2 kwietnia 1952 r., podaje stenogram mowy wygłoszonej z trybuny Senatu, która posiada znaczenie historyczne, jako pierwsze publiczne wezwanie do naprawy zasadniczego błędu sojuszników: uznania komunistycznych reżimów, za reprezentantów narodów wydanych Rosji — przy równoczesnym cofnięciem uznania prawowitym Rządowi.

Senator Hamilton Nogueira — wywody rozpoczął rozważaniem nad niezbędnością ładu etycznego — moralnego, którego zaprzeczeniem jest stan obecny, przeciw któremu występuje nawet Albert Camus "egzystencjalista", w dziele "Człowiek zbuntowany" (przeciw od człowieczaniu) jednostki).

Przechodząc do zmiany na stanowisku Ministra Wojny — wobec ujawnienia wpływów komunistycznych, jako opozycjonista, chwali decyzję Prez. G. Vargas'a, który urząd ten przekazał w ręce zaufanego generała Cyro do Espírito Santo Cardoso, ale przestrzega przed oskarżeniem o komunizm zwolenników nacjonalizacji przemysłu naftowego, tylko dla tego, że jacyśki posługują się tym hasłem dla budzenia nieufności do Stanów Zjednoczonych — bo "środki policyjne są najgorszą bronią w walce z komunizmem". A dalej:

"Mamy przecież demokratyczne środki zwalczania go w granicach prawa. Imperializm sowiecki, był już oskarżony z tej trybuny, zarówno jak sposoby propagandy nielojalnie wykonywanej przez kraje znajdujące się za "żelazną kurtyną". Natomiast jak dotąd, odpowiednich środków nie zastosowano. "Wracam P. Marszałku, do wykazania konieczności zerwania przez Brazylię mostów łączących ją z Rosją sowiecką, t. j. usunięcie Delegacji "soit disant" (związyjących się) dyplomatycznymi.

Wykaże teraz dokumentami jakie posładam, niszczytelką działalność wykonywaną oficjalnie przeciw Brazylii, przez Delegację Polski w Rio de Janeiro przez Ministra i przez konsula polskiego w São Paulo.

W poprzednich mowach zaznaczyłem, że największym obowiązkiem dyplomatów, jest szacunek dla kraju w którym są akredytowani, a cóż widzimy w Brazylii? Legacja Polski spokojnie przeprowadza kampanię anty - demokratyczną. Powiedzieć: niema żadnego ataku na nasz kraj. Są zarzuty przeciw Stanom Zjednoczonym, przeciw reżimom burżuazyjnym. Uprawia się propagandę reżimu "ludowego", który zachwała postać wielkiego Stalina.

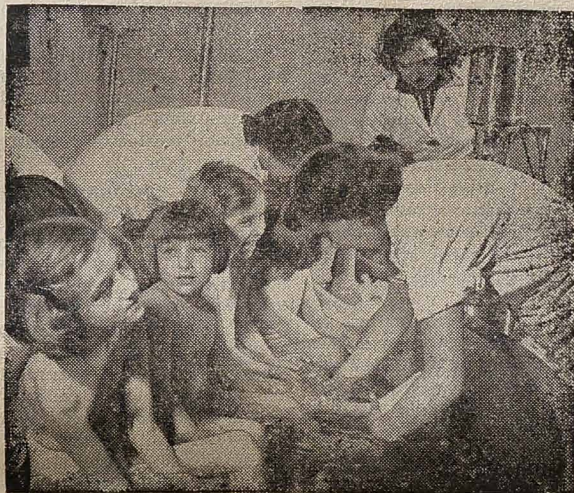
"Otóż nie może istnieć propaganda bardziej niebezpieczna. Mówca odczytuje ustępy artykułów ogłaszanych w "Polisce dzisiejszej", "Siewcy", i biuletynach rozsyłanych przez warszawistów, zawierające bał-

wowalczą propagandę wielkości sowieckich i Stalina i kłamstwa o "gigantycznych" manewrach floty powietrznej Stanów Zjednoczonych nad Brazylią.

"Jako dalszy dowód — jeszcze jeden fakt: pewien Polak przemierza rolnicze pola sta-

nu Rio Grande do Sul w "jeepie" z przenośnym kinem, wyświetlając film, propagujący wielkość cywilizacji sowieckiej i postęp dokonany w Rosji, pod reżimem odmiennym od naszego.

(Dokończenie na stronie 3-iej)



Jedną z najniebezpieczniejszych chorób, grasujących obecnie w świecie, jest paraliż dziecięcy. Walczy z nią wydział zdrowia Organizacji Zjednoczonych Narodów. We Francji, został uruchomiony specjalny kurs w Międzynarodowym Centrum Szpitala Raymunda Polnecego, gdzie 14 studentek, przedstawicielek 10 krajów, odbywa przeszkolenie w jaki sposób należy przeprowadzać leczenie paraliżu dziecięcego. Fotografia przedstawia grupę pielęgniarek, które przeprowadzają specjalne kąpiele nakazane przy leczeniu paraliżu dziecięcego. (Foto ONU).

SENATOR TAFT, KANDYDAT NA PREZYDENTA

ZA PRZEKRZEŚNIENIEM UMÓW JAJTAŃSKICH I PRZYWRÓCENIEM WOLNOŚCI POLSCE

Milwaukee, (IC) — Senator z Ohio Robert A. Taft, kandydat republikański na nominację prezydencką, przemawiał w dniu 29 marca br. w Milwaukee, największym mieście stanu Wisconsin. Przemówienie swe wygłosił w wielkiej sali Zbrojowni, w południowej części miasta, gęsto zaludnionej Amerykanami pochodzenia polskiego. Zebranie to było tak tłumne, że prasa określa je jako największe w historii tamtejszej Polonii. Taft witany był oczywiście przez tłumy publiczności, a przemówienie jego przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami, zwłaszcza, gdy senator krytykował "sprzedanie Polski komunistom" przez rząd amerykański.

"W tym mieście — mówił Taft — żyje wielu Amerykanów pochodzenia polskiego. Żaden naród nie wytrzymał tyle i nie był tak pokrzywdzony przez naszą administrację jak naród polski. Umowy zawarte w Jałcie zdradziły wszelkie interesy narodu polskiego, tak jakby naród ten nigdy nie istniał. Przedstawiciele amerykańscy przyjęli obietnicę Stalina, że odbuduje wolność Polski, chociaż Stalin nigdy nie dotrzymał żadnego przyrzeczenia i każdy dobrze wiedział, że Stalin i tutaj nie zamierza dotrzymać swych solennych obietnic.

"Traktowanie Polski przez Rosję na przestrzeni historii — ciągnął dalej senator — było zawsze haniebne. Umowy zawarte w Jałcie w praktyce przypięczętowały los Polski i umieściły ją w sowieckiej sferze wpływów przez osadzenie Rosji we wschodniej strefie Niemiec i w Berlinie. Zaś przez wyrażenie zgody na to, aby Czesi poddali się rosyjskim generałom, administracja nasza odciała wszelkie możliwości komunikacyjne z Polską". Fakty te, zdaniem Tafta, nie-

możliwymi Ameryce wymuszenie na Stalinie, aby dotrzymał zobowiązania odnośnie niepodległości Polski. "Najważniejszą rzeczą, jaką powinienśmy dziś wykonać, stwierdził Taft, jest przekreślenie umowy w Jałcie i wyraźne powiedzenie Rosji, że Stany Zjednoczone nie czują się w najmniejszym stopniu związane postanowieniami jałtańskimi". Kandydat na prezydenta z ramienia partii republikańskiej złożył hołd Polsce za jej udział w walce i w pokonaniu Niemiec, oraz wyraził żal, że obecny rząd Stanów Zjednoczonych "nie robi niczego, co zdążyłoby w kierunku przywrócenia Polsce pełnej niepodległości". "Nie sądzę zakończył Taft, aby może na było dzisiaj domagać się rozpoczęcia wojny z Rosją sowiecką. Ale wydaje się, że poza wojną jest wiele innych rzeczy, które należałoby przedsięwziąć celem przywrócenia wolności narodom za żelazną kurtyną".

Przemówienie powyższe wygłosił senator Taft w ramach kampanii przedwyborczej, gdy w dniu 1 kwietnia odbywały się w stanie Wisconsin wybory delegatów na konwencje obu partii, które odbędą się w lipcu w Chicago. Konwencje te wybiorą z kolei kandydatów prezydenckich. Senator Taft odniósł w Wisconsin zwycięstwo, uzyskując 315 tysięcy głosów i zdobywając dla siebie 24 delegatów na ogólną liczbę 30. Najbliższy jego konkurent, gubernator Kalifornii Earl Warren, zgromadził około 260 tysięcy głosów i zdobył pozostałych sześciu delegatów. Zwolennicy gen. Eisenhowera, który oficjalnie w wyborach tych nie brał udziału, głosowali na kandydatów Warrena i Stassena, który nie zdobył ani jednego delegata.

W dniu 1 kwietnia odbyły się również podobne prawybory w sta-

Rezolucja Kongresu

POLONII AMERYKAŃSKIEJ

New York, (IC) — Na ogólnym zjeździe rocznym stanowego wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej w New Yorku w dniu 30 marca br. uchwalono obszerną rezolucję omawiającą najważniejsze zagadnienia obrony Stanów Zjednoczonych i przywrócenia wolności ucieszonej Polsce.

Zebrani na zjeździe przedstawiciele Kongresu wypowiedzieli się za wzmoczeniem wysiłków obronnych i wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej; ostrzeżli przed zbyt pochopnym zbrojeniem militarystyki niemieckiej; wyrazili uznanie dla kongresowej komisji, badającej zbrodnię katyńską; wypowiedzieli się za nienaruszalnością zachodnich granic Polski i zjednoczeniem obozu niepodległościowego i rozszerzeniem propagandowej akcji za żelazną kurtyną. Zjazd od był się z myślą przygotowania tematów i wzięcia licznego udziału w ogólnej konwencji Kongresu Polonii, który odbędzie się z końcem maja br. w Atlantic City.

Reżim polski

KUPEJE STATKI

Korespondent z Sztokholmu donosi, że reżim komunistyczny Polski wzmógł akcję nabywania statków w krajach skandynawskich. Dotychczas zakupiono 7 statków w Danii, 5 w Norwegii i 1 w Szwecji. Ostatnio zakupiono 10.000-tonowy statek francuski za milion dolarów. Nowo nabyte statki są przeznaczone do przewożenia towarów z portów polskich — Gdańsk, Gdynia, Szczecin — do portów Dalekiego Wschodu. (Radio WFJL, Chicago).

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— W BOLIWII wybuchło powstanie; obalono rząd generała Balliviana i ogłoszono nowy prowizoryczny rząd, na którego czele stoi przywódca Narodowego Ruchu Rewolucyjnego, Herman Siles Souza; w walkach powstańczych zginęło około 3.000 osób przeważnie w stolicy Boliwii, w La Paz. Członkowie poprzedniego rządu schronili się do budynku ambasady Chile w La Paz.

— GENERAL EISENHOWER złożył prezydentowi Trumanowi prośbę o zwolnienie go ze stanowiska głównodowodzącego Armią Europejską; jak wiadomo, generał Eisenhower będzie kandydował na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych w listopadowych wyborach.

— PREMIER FRANCJI, Pinay, uzyskał większość głosów przy przeprowadzaniu uchwał sejmowych w sprawie zaprowadzenia w całym kraju daleko idących oszczędności, ażeby postawić na nogi skarb Francji.

— STRASZNA POSUCHA panuje w całej Australii; z powodu braku paszy i wody zginęło już około 300.000 sztuk bydła a około 200.000 sztuk prawdopodobnie spotka ten sam los, jeżeli nie spadną wkrótce ożywcze deszcze; straty z powodu długotrwałej posuchy obliczają w Australii na 25 milionów funtów szterlingów.

— NASTĘPCĄ generała Eisenhowera na stanowisku głównodowodzącego Armią Europejską zostanie prawdopodobnie zamianowany jeden z trzech kandydatów, którymi są: Generał Ridgway, generał Gruether lub gen. Omar Bradley.

— POSEŁ ALVIN E. O'KONSKI, członek partii republikańskiej Kongresu Stanów Zjednoczonych, bawiąc w Parżu, odbył rozmowę z generałem Eisenhowerem, głównodowodzącym Armią Europejską; poseł O'Konski, który jest członkiem północno - amerykańskiej Komisji Parlamentarnej do zbadania zbrodni wymordowania oficerów polskich w Katynie, oświadczył, iż generał Eisenhower okazał żywe zainteresowanie się pracami komisji; następnie była poruszana możliwość udzielenia pomocy polskim partyzantom w razie wybuchu wojny pomiędzy Zachodem a Wschodem.

PAPIEŻ

O CELU WYCHOWANIA

Rzym, (IC) — W niedzielę 23 marca br. Papież Pius XII wygłosił w języku włoskim przemówienie do rodziców chrześcijańskich z okazji dorocznego "Dnia Rodziny". Przemówienie miało za temat: "Sumienie chrześcijańskie jako cel wychowania". Po stwierdzeniu, że Bóg zostawił swe prawa moralne w depozycie Kościołowi a nie oddał ich poszczególnym ludziom do indywidualnej i dowolnej interpretacji, Papież zajął się sprawą rozluźnienia obyczajów oraz chrześcijańskiego wychowania.

— W bieżące znajdują się ci — powiedział Papież — którzy uważają, że utrata cnoty jest nieunikniona w czasie dojrzewania młodzieży

i że nie stanowi ona ciężkiego grzechu. Rodzice i nauczyciele powinni wpaść w młodzież konieczność zachowania czystości i pokrzepiać ją w walce z pokusami, zachęcać młodych ludzi do ofiar, których wymaga cnota i powstrzymać młode pokolenie od ulegania bez oporu niemoralnym obyczajom. Również moralność nie można usunąć z życia publicznego, z nauki i sztuki. Błądzą ci, którzy sądzą, że sztuka, polityka i ekonomia mają własne prawa i nie potrzebują się oglądać na moralność. Uczony, artysta i polityk mają wolność metody działania, ale gdy ich działalność dotyczy spraw etycznych, musi być ograniczana zasadami moralności. Osoba ludzka jest zawsze podmiotem wszelkiej działalności, a wolne i świadome czyny człowieka zawsze podlegają ocenie moralnej.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **WIELKOTYGDNIOWE** uroczystości były obchodzone w kościołach kurytybskich z wielką okazałością; w katedrze celebrował J. E. Ks. Arcybiskup D. Manoel da Silveira D'Elboux; udział wiernych w nabożeństwach był tego roku bardzo liczny.

— **PREZESEM** Komisji Obchodu Stulecia Parany został zamianowany dr Joffre Cabral Silva; Komisja już obecnie opracowuje program jubileuszowych uroczystości.

— **STACJA** telewizyjną uruchomiła Komisja Obchodu na czas uroczystości parafialnych.

— **BAWIĄ** w Kurytybie generałowie Waldemar Brito de Aquino i Inacio José Verissimo oraz pułkownik Uchôa Cavalcanti. Generał Waldemar Brito, który jest dyrektorem Fabrykacji, dokonał inspekcji Fabryki Kurytybskiej; generał Inacio José Verissimo, który jest szefem Urzędu Socjalnego Wojska, wygłosił w salonie dowództwa Okręgu Wojskowego konferencję o organizacji socjalnej w wojsku. Następnie obaj generałowie Brito i Verissimo w towarzystwie gen. Edgar do Amaral, dowódcy V. Okręgu, złożyli wizytę Gubernatorowi Stanu.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **ZJAZD REKTORÓW** uniwersytetów i wyższych uczelni brazylijskich odbędzie się w tych dniach w São Paulo; weźmie w nim udział również Minister Oświaty, p. Simões Filho.

— **341 SAMOLOTÓW** brazylijskich zleciało się z różnych stron Brazylii, ażeby następnie urządzić wspólny lot do Buenos Aires, by w ten sposób uczcić pamięć zmarłego tragicznie kilka lat temu wybitnego polityka i organizatora lotnictwa Salgado Filho.

— **TEGOROCZNE** zbiory kawy, według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa, będą wynosić 14.968.000 worków; według poszczególnych stanów, zbiory wynoszą: São Paulo — 7.150.000 worków; Paraná — 4.228.000; Espírito Santo — 2.040.000; Minas Gerais — 1.153.000; Rio — 250.000; Pernambuco — 70.000; Bahia — 70.000; Santa Catarina — 30.000; Mato Grosso — 6.000; Goiás — 1.000.

— **WYPADKI** żółtej febrы zanotowano w okolicach Jacarésinho — oświadczył senator Otton Maeder na jednym z posiedzeń senatu.

— **W MIEJSCOWOŚCI CURVELO** w stanie Minas Gerais, jacyś podpalacze podłożyli ogień pod miejscowy kościół parafialny; na szczęście proboszcz na czas zauważył i gesty kłęby dymu wydalające się z wnętrza kościoła; przerażony, zwołał ludzi na ratunek i pożar zdłoga stłumił; kilka dni temu zbrodniarze podpalili drukarnię, w której drukował się biuletyn parafialny "Pão de Santo Antonio"; miejscowy delegat policji wszczął śledztwo; podejrzenia padają na niejaką Reginę Gonçalves, która też została uwięziona.

— **GENERAL GOIS MONTEIRO**, szef głównego sztabu brazylijskich Sił Zbrojnych, udał się na zaproszenie argentyńskiego ministra Obrony, generała Souza Molina, do Buenos Aires.

— **WŁADZE WOJSKOWE** dokonały uwięzienia majorów; Sebastiana Dantas de Carvalho i Fortunato de Oliveira w związku z ich działalnością komunistyczną; ponadto uwięziono niejakiego Cleo Carneiro Neiva, byłego porucznika, który został wydalony z wojska za udział w spisku komunistycznym w 1935 roku.

— **W PORTO ALEGRE** policja uwięziła zebrającą kobietę Teofilę Wicową, znaną pod przydomkiem "Boneca" za żebractwo; znaleziono przy niej kwotę Cr. 6.000,00; nie był to jednak cały jej kapitał; lecz tylko na "drobne wydatki"; swój kapitał, jak oświadczyła Wicowa ulokowała, kupując różne nieruchomości.

— **W JOINVILLE** policja uwięziła niejakiego Nelsona Santos, w chwili gdy urządzał komunistyczne zebranie w kawiarni Centenário; w domu Nelsona Santos policja wykryła bogaty materiał ulotek komunistycznych.

Do kolonii polskiej w São Paulo
POŻEGNANIE — PODZIĘKOWANIE

Wobec niespodzianego i śpiesznego wyjazdu, nie dany mi było osobiście pożegnać licznych i drogich mi przyjaciół rozsiadanych w pięknej stolicy przemysłu, gościnnej i wspaniałej ziemi Św. Krzyża. Przyjmijcie więc Drodzy serdecznie bardzo pozdrowienia, które się za pośrednictwem łaskawym Redakcji naszego łącznika najlepszego "LUDU".

Przesyłam więc to "wielkie Bóg Zapłać" całej Kolonii Paulistańskiej, kolejnym Wielce Szanownym Zarządom i Stowarzyszeniom w Tow. Polskim Im. Marszałka J. Piłsudskiego, którzy umożliwiali mi pracę prawdziwie pełną, opartą na szacunku, przyjaźni i wzajemnym zaufaniu ku większej chwale Boga i Sprawy Polskiej wśród swoich i obcych, goszczących nas.

Wzruszony najmlszą niespodzianką, artykułem żegnającym mnie na łamach "LUDU", się autorowi szczerze podziękowania za nadmiar dobroci wobec mej osoby. Jeśli pracowałem dla wspólnego dobra wśród Kolonii naszej, było to dla mnie więcej niż spełnienie kapłańskiego

obowiązku i obywatelskiego obowiązku bo radością obcowania z Rodakami w chwili dopustu — bo być Polakiem całym sercem, jest nie tylko nakazem zawartym w czwartym przykazaniu — ale też spełnieniem obowiązku serdecznego wobec Matki naszej Polski, która cierpi.

Zegnam Was — ale mam nadzieję na niezbyt długą rozłąkę — spotkamy się niewątpliwie w lepszej dla nas chwili, gdy wracać będziemy do Polski.

Było wolą moich przełożonych oddanie mi dziedzictwa w pracy po śp. Ks. Prof. Janie Chodźdile, który zmarł na posterunku swego posłannictwa w Kraju, a który do 1937 roku pracował w Brazylii. Niestety stosunki obecne w Polsce uniemożliwiły te zamiary. Więc oczekuję decyzji ostatecznej, udając się do Rio Grande do Sul, gdzie wiedziam ośrodki polskie.

Szczęść wam Wielki Boże w życiu i pracy Waszej.

Oddajmy Wam w Bogu, szczerzy przyjaciel,

— Ks. BRONISŁAW CHEREK

POLONIA AMERYKAŃSKA

DZIĘKUJE SENATOROWI TAFTOWI

(CHICAGO, ZPPA) — Stanowisko w stosunku do Polski i hańbiących nasz wielki kraj uchwał zawartych w Jalcie, jakie zajął kandydat na prezidenta partii republikańskiej senator Robert A. Taft, odbiło się głośnym echem w całym kraju. Mowę, w której potępił układy jaitańskie i oddanie Polski Sowiecom w niewolę, wygłosił senator Taft na wielkim wiecu w Milwaukee, Wisconsin. Jasne i zdecydowane jego stanowisko, pozyskało mu nie tylko głosy Polonii, zamieszkującej to największe miasto w stanie Wisconsin oraz Amerykanów polskiego pochodzenia licznie rozproszonych po miastach i farmach tego stanu, ale również obywateli innych narodowości.

Opinia narodu amerykańskiego dawno potępiła zbrodnię dokonaną w Jalcie nad narodem polskim, oraz oddanie Stalinowi przez Roosevelta i Churchilla wielkich cudzych obszarów w Europie i Azji, za co dziś żołnierz amerykański musi płacić krwią w Korei. I aczkolwiek Senat Stanów Zjednoczonych nie ra-

tyfikował tych uchwał, nie zostały one do tego czasu oficjalnie odwołane.

Jasna deklaracja senatora Tafta, jako kandydata na prezidenta stwarza nową sytuację. Nie będzie ona bez wpływu na zbliżające się konwencje, zarówno partii republikańskiej, jak i demokratycznej. Oświadczenie senatora Tafta z pewnością wejdzie do programu obrad na konwencji partii republikańskiej, jaka się odbędzie wkrótce w Chicago.

Senator Taft zawsze zyczliwie się odnosił do spraw polskich ilekroć Kongres zwrócił się do niego o porady. Ostatnie oświadczenie jest wyrazem zyczliwości dla Polonii i Narodu polskiego.

Oceniając wystąpienie kandydata na prezidenta, senatora Roberta A. Tafta przed konwencjami, które ułatwi akcję Kongresu Polonii, aby sprawa polska włączona została do programu obydwóch partii, prezes Rózmarek w imieniu Kongresu Polonii przesłał depezę, w której wyraża senatorowi Taftowi zasłużone uznanie.

SPADEK CZEKAŁ OD ROKU 1877

W całej okolicy Nantes mówi się dużo o ogromnym spadku, jaki przypadł rodzeństwu Teigné po dziadku, który w db. wieku wyemigrował do Ameryki.

Przodek rodzeństwa Teigné zmarł w Luizianie wr. 1877, będąc właścicielem plantacji bawełny, koncepcji naftowych itd.

Żaden spadkobierca nie zgłosił się po przejęcie dziedzictwa. Zeran ci majątków poszukiwali krewnych przez wiele lat w Stanach Zjedno-

zonych. Wreszcie zdecydowano się na poszukiwania we Francji. W ten sposób czworo rodzeństwa Teigné, zamieszkałych w Ancenis, dowiedziało się o istnieniu spadku po wujecznym dziadku, bracie ich babki.

Szczęśliwi spadkobiercy to ludzie, którzy przekroczyli już 60-tkę. Starania o przejęcie spadku są w toku. Potrwają one jednak zapewne dłuższy czas. Wiedząc o tym, spadkobiercy czekają cierpliwie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— P. HENRYK ŻELAZOWSKI — Dziękujemy za nadesłane przez p. Śliwianego prenumeraty "Ludu".

— P. Kazimierz Bigunas — Dziękujemy za nadesłane pocztą prenumeraty "LUDU".

MSZE GREGORIANSKIE

Od dnia 13 kwietnia do 12 maja odprawi się Msza św. greg. za duszę św. pamięci Jana i Rozalii Nalepów w kościele XX. Misjonarzy w Kurytybie.

Ś. + P.

FRANCISZEK PIOTROWSKI

po długiej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 12 bm. w São José dos Pinhais, dożywszy 79 lat życia; urodził się w Polsce; wychował ośmiu synów i córek, a doczekał się bardzo wielu wnuków. Był zaennym i pracowitym człowiekiem, szanowanym przez wszystkich.

Niech spoczywa w Panu!

ISKIERKI

CZEKOLADOWA WIEŻA DLA MOSSADEKA

Student uniwersytetu w Teheranie wreczył premierowi perskiemu Mossadekowi model naftowej wieży wiertniczej z czekolady, w uznaniu jego zasług "na polu usamodzielnienia przemysłu naftowego". Mossadek przekazał czekoladową wieżę swemu pomocnikowi, b. wicepremierowi Fatemi, który leży w szpitalu. Trzy tygodnie temu na dra Fatemi dokonano zamachu. Młody Pers strzelił do niego kilka razy z pistoletu.

POMNIK PERONA WYKUTY W ANDACH

Stowarzyszenie pisarzy w Argentynie wystąpiło z wnioskiem aby na jednej z gór w Andach wyrzeźbić olbrzymie popiersie prezydenta Argeniny, Perona oraz jego żony Ewy. Związek pisarzy stwierdza, że tego rodzaju hold będzie bardziej trwały niż posągi z brązu lub marmuru.

"POMOC SPOŁECZNA"?

Fundacja pomocy społecznej im. Ewy Peron zamówiła 5:000 pistoletów i 2.000 ręcznych karabinów maszynowych — twierdzi "El Ciudadano" — główny organ radykalnej partii opozycyjnej.

Pismo to ogłasza tekst trzech listów "ściśle tajnych" z dnia 21 grudnia ub. roku od firmy zbrojeniowej, która zobowiązuje się dostarczyć pistolety w końcu lipca a kaemy przed końcem grudnia. Zamówienie na broń przez Fundację było dane 1 lutego. Koszt broni — 8 milionów pesetów — twierdzi pismo opozycyjne.

MYŚLIWCE KANADYJSKIE STRZELAJĄ DO WILKÓW

Kanadyjskie lotnictwo wojskowe podejmuje próby strzelania do wilków. Piloci szybkich myśliwców odrzutowych Sabre podczas ćwiczeń dla żartu ostrzeliwali z karabinów maszynowych stada wilków. Polowania te nasunęły dowództwu lotnictwa pomysł aby strzelanie do wilków z samolotu weszło do programu ćwiczeń. Wskutek ostrej zimy w prowincji Ontario zjawily się liczniejsze niż zazwyczaj stada wilków.

TO I OWO

— **WALTER TALUN**, olbrzym polski, który występuje w filmie "Dawid i Goliat" przybył ostatnio z Nowego Jorku do Paryża. Wysiadając z samolotu, Talun ubrany był jako Goliat w tym filmie. Talun, który ma obecnie 35 lat, waży 154 kg, mając wzrostu 2 metry 18 cm. Jest zbudowany zupełnie proporcjonalnie. Objętość piersi wynosi u niego przy wdychu 1 m 58 cm. Talun jest synem drwala i sam do 21 roku życia żył w lasach waleńskich. Jest on doskonałym wapaśnikiem i oszczepnikiem. Ożeniony jest z Polką.

— **W CIĄGU SIEMIU LAT** po wojnie w warszawskich urzędach stanu cywilnego zawarto około 50.000 małżeństw, czyli przeciętnie 7.000 rocznie. Rekordowy pod tym względem był rok 1951, w którym zawarto 9.934 śluby.

Z NASZEGO PODWÓRKA

CAŁA NASZA WDZIĘCZNOŚĆ

Zyskaliśmy nowego ościerzego przyjaciela i obrońcę uciśnionej Polski w osobie wybitnego senatora Hamiltona Nogueiry, którego przemówienie i znakomicie przeprowadzoną dyskusję w obronie Narodu Polskiego, zamieszczamy w dzisiejszym numerze "LUDU". Dobrze zapamiętajmy sobie szlachetne nazwisko senatora Hamiltona Nogueiry i zachowajmy je w wdzięcznej pamięci na równi z wielkim Rui Barbozą oraz Mello Vianną.

ŚWIĘCONKA W ZWIĄZKU

Podobnie jak za innych lat, tak i tego roku w przyszłą sobotę w pięknej sali Związku przy ul. Carlos de Carvalho, odbędzie się wieczorem tradycyjna "święconka"; jej cel do wymiana życzeń oraz duchowe zjednoczenie się Rodaków; uroczystość tę organizują stare i zastrzone organizacje: Związek Polski (Sociedade União) i Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki. Podczas tej uroczystości będą przedstawione i sfilmowane tradycyjne polskie zwyczaje weselne jak "oczepliny" itp.

MOROZOWICZ MÓWĄC RADIOWYM

Polskie Radio "ŚWIT" w Kurytybie, zorganizowane przez Demokratyczny Komitet Obywatelski, pozyskało sobie znakomitego mówcę radiowego w osobie prof. Tadeusza Morozowicza.

CZYTELNICZY W GUARAPUAVIE

Agentem "LUDU" w Guarapuawie jest p. Karol Petrowski; na jego ręce można opłacać prenumeraty "Ludu".

Redakcja

Zdecydowaną przewagę wykazują małżeństwa młode; przeciętny wiek męczyzn wynosi około 25 lat, a kobiet — około 20. W roku ubiegłym najmłodsza para małżeńska liczyła łącznie 35 lat, a najstarsza — 125 lat.

PODRÓZNIK BRYTYJSKI

Mitchell Hodges, przywioził z wysp Seychelles dziwną rybę, długości około 15 m i której ukłucie może spowodować śmierć w niecałych 30 minutach.

Ryba ta, jak również inne odkrycia, dokonane wśród podzwrotnikowego świata zwierzęcego w Tanganice, zostaną umieszczone w muzeum przyrodniczym South Kensington, w Londynie.

TAJEMNICZA CHOROBA

przenoszona przez szczyry dotknęła 30 urzędników pocztowych w magazynie kolejowym w Moulins we Francji. Objawy choroby: silna gorączka i utrata słuchu. Lekarze polecili chorym miesiąc wypoczynku. Przeprowadzono ostrą dezynfekcję magazynów kolejowych.

ZIEMIA ZRODZIŁA GÓRĘ

Trzęsienie ziemi w Japonii w ub. wtorek spowodowało powstanie nowego wierzchołka wysokości 40 stóp na łące w małej wsi na wyspie Hokkaido.

WALNE ZEBRANIE

Zgodnie z nowymi Statutami, mamy zaszczyt zaprosić Szan. Członków naszej Organizacji do wzięcia udziału w Walnym Zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 14. w sali Związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 487, z następującym programem obrad:

- a) Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania;
- b) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej na 1952 rok

Z A R Z Ą D

ŚWIĘCONKA

Staraniem Związku "União" i Tow. T. Kościuszki odbędzie się w SOBOTĘ, 19 KWIEŃNIA O GODZ. 8-ej WIECZOREM w sali Związku przy ul. Carlos de Carvalho, 487.

Zapraszamy Członków obu organizacji i wszystkich Rodaków na miłą i tradycyjną tę uroczystość. Na zakończenie odbędzie się ZABAWA FAMILIJNA. Zaproszenia można otrzymać w "Casa Cruzeiro", w Związku, w Redakcji "LUDU" i u pp. Franciszka Lachowskiego i Mieczysława Floreckiego (Charutaria Liberty), Franciszka Stempory i Leona Majczaka (Hotel Cruzeiro).

KOMISJA.

SPRAWY POLSKIE W BRAZYLIJSKIM SENACIE

O UZNANIE RZĄDU POLSKIEGO NA WYGNANIU W LONDYNIE

(DOKONCZENIE ZE STRONY 1-EJ)

Jeśli istnieje prawdziwa chęć obrony całości kraju, jeżeli jest szczerzy zamiar zwalczania komunizmu — przetrnijmy te niepożądane stosunki.

Legacja polska nie ma znaczenia dla tysięcy Polaków i ich potomków, którzy żyją w Brazylii. Większość — około 99% nie uznaje "Ludowej Republiki Polskiej".

Co ważniejsze P. Marszałku: skoro mieszkają tu duża ilość Polaków — przypuśćmy możliwość nowej wojny powszechnej, w której z jednej strony będzie Unia Sowiecka — a należy spytać: po której stronie opowie się Polska? Z pewnością przy Unii Sowieckiej. A owoch 98-99% Polaków, którzy żyją w Brazylii i nie uznają tego reżimu, będą traktowani zgodnym z prawem międzynarodowym jako nasi wrogowie.

Nie daje więc żadnych korzyści Polakom reprezentacja dyplomatyczna w Brazylii.

Gdyby przypadkiem chcieli podróżować — będą zmuszeni zgodnie z obowiązującym przepisem uzyskać wizy, czy paszporty w legacji polskiej. Za zaś — albo je da, albo też udziela ich — wymagając od zainteresowanych imion krewnych w Polsce — co naraża na niebezpieczeństwo tychże.

Niemia więc jakichkolwiek powtarzamy korzyści dla Polaków ani też Brazylii.

To co wykazałem — daje tylko nie-korzyści.

Sen. Bernardes Filho: Może Wasza Ekscelencja wie — tak jak mnie wiadomo, że opracowuje się traktat handlowy Brazylii z Polską. Spodziewam się jednak, że będzie w rodzaju tych jakie zawarto z Czechosłowacją!

Sen. Hamilton Nogueira: Czego nie należy robić bez wysłuchania Senatu.

Sen. Bernardes Filho: Nade wszystko, nie należy oddać do wykonania przed wysłuchaniem Parlamentu.

Sen. Hamilton Nogueira: Zarówno za rządzącego, jak i obecnego działalność Itamaraty (pałac MSZ) w sprawach traktatów handlowych była sprzeczna z Konstytucją. Prawda jest, że stara się wykrecać, argumentując, że nie są one robione przez rząd, ale przez Banco do Brasil z instytucjami bankowymi obcych państw.

Sen. Bernardes Filho: Sprawa pilna do wyjaśnienia.

Sen. Hamilton Nogueira: Jest to sposób obchodzenia prawa. W ten sposób nigdy nie wykonano w Brazylii prawa konstytucyjnego wysłuchania opinii Senatu w sprawie owych traktatów.

Sen. Bernardes Filho: Ale w ten sposób nie obchodzi prawa, ponieważ w tych umowach czynionych przez Banco do Brasil z innymi instytucjami bankowymi zagranicznymi Bank działa jako pośrednik rządu, pełnomocnik, który nie ponosi ryzyka, nie ma zysków ani strat z operacji. Ponosi je Skarb Narodowy. Traktaty te powinny być uprzednio rozpatrzone przez Parlament przed ich wykonaniem.

Sen. Hamilton Nogueira: Pamiętam, jak w dyskusji nad umową z Czechosłowacją Wasza Ekscelencja oraz Senatorowie Mario Andra Ramos i Arthur Santos, wykazywali, jak szkodliwe będą wyniki. Ponieważ po dziś dzień jest saldo na korzyść Brazylii więc jest pożądaną wobec Czechosłowacji — o czym wkrótce będziemy mówili — mimo, że spokojnie uprawia oszczerczą kampanię identycznie jak Polska. W sprawie stosunków handlowych między Brazylią i tym krajem, jutro złożę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wezwanie by powiadomiono o wysokości kwot owej wymiany handlowej. Wedle wiadomości jakie mam — bilans nie jest korzystny dla Brazylii. W związku z tym, nie jest ważny argument, który wystawiano gdy utrzymywano, że należy utrzymać stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją.

Sen. Bernardes Filho: Proszę Ekscelencję o jeszcze jedną uwagę. Niema ceny gospodarcej — gdy chodzi o bezpieczeństwo Narodu (która zapłaci bezpieczeństwo Narodu).

Sen. Hamilton Nogueira: Wasza Ekscelencja ma rację. W wypadku zaburzeń wewnętrznych, szkody byłyby niepomierne wyższe od owoch 80-ciu milionów. Nie dogadają nam stosunki z tymi krajami.

Jakież może być rozwiązanie? Ja się, że to uszuwa się z naszego zasnę — ale mamy obowiązek pomagania Władzy wykonawczej w tych sprawach.

Ważnym jest, rozwiązanie problemu zgodnie z zasadami sprawiedliwości i etyki, które stanowią tradycję brazylijską. Ruy Barbosa w 1907 roku na Konferencji w Hadze kiedy Polska nie istniała na ma-

pach geograficznych, walczył o nie podległość tego pełnego chwały Kraju, uważając ją za potrzebną, co zostało potwierdzone w 1917 roku przez Wielkiego Wilsona.

Jest więc tradycja brazylijską łącząc stosunki dyplomatyczne z zasadami sprawiedliwości i etyki.

Co powiadała te zasady? To, że Brazylija powinna wznowić stosunki dyplomatyczne z rządami, które prawowicie reprezentują ludy rozproszone po świecie, a które cierpią tyranii Unii Sowieckiej.

RZĄD KTÓRY JEST PRAWOWITYM PRZEDSTAWICIELEM NARODU POLSKIEGO JEST NA WYGNANIU W LONDYNIE; ale powie dza, że jest to Rząd, który nie rządzi.

Szereg krajów europejskich i inne w Ameryce jednak uznają go jako Rząd prawowity, Watykan, Hiszpania, Irlandia, Liban, Kuba utrzymują stosunki z Rządem Polskim w Londynie.

Inne państwa, które nie utrzymują stosunki z Republiką Ludową Polską, a które nie mają też stosunków oficjalnych z Rządem na wygnaniu w Londynie, przyjmują ją w każdym wypadku akty dawnych przedstawicieli tego kraju. Tak dzieje się w Paragwaju, gdzie paszporty Polaków są wizowane przez dawnego Ministra Polski, który rządził w Argentynie. To samo dzieje się w Portugalii.

BRAZYLIA UZNAJE DAWNE RZĄDY LITWY, ŁOTWY I ESTONII

Ponadto P. Marszałku, Brazylija uznaje przedstawicieli rządów, które już nie mają kształtu geograficznego.

Litwa, Łotwa i Estonia mają przedstawicieli uznawanych przez Rząd brazylijski mimo, że są krajami poprosu wchłoniętymi przez Unię Sowiecką.

Na ostatnim Kongresie Łacińskim, który się tu odbył, jedyny kraj łaciński za "żelazną kurtyną" reprezentowany był — ale nie przez delegata rządu obecnego. Rumun, który się zjawił, należał do dawnej, prawdziwej Rumunii i został uznany jako jej prawdziwy przedstawiciel.

Wobec powyższego, P. Marszałku — w granicach klasycznych i tradycyjnych międzynarodowej polityki Brazylii — z prawa i faktu, kraj nasz mieć może jedynie korzyści zrywając stosunki z Polską i innymi krajami z za "żelaznej kurtyny", a odnowienia ich z tymi, które mają więcej łączności z Brazylią; w wypadku Polski, z przedstawicielami ludzi, którzy złączyli się w cywilizacji brazylijskiej i współdziałali w tworzeniu naszej ludności.

Jednym z wielkich tytułów chwały Brazylii, jest demokracja rasowa — ten brak granic rasowych i ograniczeń, które spowodowały tyle nieszczęść.

Sen. Ivo d'Aquino: Wasza Ekscelencja pozwoli na uwagę?

Sen. Hamilton Nogueira: Z całą przyjemnością.

Sen. Ivo d'Aquino: Słucham z wielką uwagą błyskotliwej mowy Waszej Ekscelencji.

Sen. Hamilton Nogueira: Dziękuję Waszej Ekscelencji.

Sen. Ivo d'Aquino: Byłoby bardzo trudno w zasięgu prawa międzynarodowego utrzymać stosunek ki nie od Państwa do Państwa. Rozumiem doskonale, że Wasza Ekscelencja broni tezy, że utrzymujemy je z określonymi krajami; nie rozumiem jednak, czy możemy utrzymywać stosunki dyplomatyczne, które powodują skutki prawne na polu międzynarodowym, z osobami, które istotnie nie przedstawiają Rządów, czy Państw. Mimo największych sympatii, jakie w nas budzą — w rzeczywistości jakiegokolwiek stosunki z tymi ugrupowaniami będą bez znaczenia. Niech Wasza Ekscelencja zastanowi się i rozważy, że powstana rozłamy między tymi ugrupowaniami i że zamiast jednego, zaistnieją dwa, o odmiennych ideologiach czy celach politycznych. Jakże będziemy się czuli w granicach międzynarodowych, a-b-ty te stosunki utrzymać. Zaznaczam, że moje przeciwstawienie się Waszej Ekscelencji obejmuje jedynie w płaszczyźnie techniki prawnej międzynarodowej.

Sen. Hamilton Nogueira: Dziękuję za uwagę Waszej Ekscelencji. Myślę, że zastrzeżenia Szan. Kolegi nie mają "data venia", jakiegokolwiek podstawy. Jak wyjaśniłem, ponad osiem państw utrzymuje te stosunki. I to jest faktem. Z drugiej strony, zatrzymuje tu Brazylija dyplomatów rządów nawet takich, które przestały istnieć, uznając ich jako przedstawicieli tych narodów. A ta sprawa też jest faktem. Ponadto, kiedy Brazylija dała przykład, inne kraje poszłyby za nim i powstałaby podnieta, ażeby Polacy poza Brazylią zjednoczyli się i podnieśli tych, którzy znajdują się w Polsce, aby wcześniej

czy później odęgnali tyranie, jak to Polska już więcej niż jeden raz czyniła, w swej pełnej chwały historii.

Sen. Ivo d'Aquino: Dozwoli Szan Kolega na inną uwagę? (Zgodza mówcy) Ci Polacy, którzy są poza granicami Polski co przedstawiają? Polskę przedwojenną?

Sen. Hamilton Nogueira: Niemam najmniejszych wątpliwości, ponieważ jedynie mniejszość pogodziła się z reżimem. Zaledwie członkowie Legacji, czyli owe osoby przysłane do Brazylii dla celów szpiegostwa godzą się z owym reżimem.

Sen. Ivo d'Aquino: Nawet wobec odpowiedzi Waszej Ekscelencji muszę zaznaczyć, że Polska ówczesna zawarła sojusz z Niemcami. Polska w owym czasie była nazistowska, a jej polityką, było towarzyszenie Niemcom w przywłaszczaniu terytoriów krajów sąsiednich. Powinniśmy pamiętać o przeszłości.

Wasza Ekscelencja powinna pamiętać, że kiedy Niemcy najechali Czechosłowację, czyniąc zamach, który największe zrobił wrażenie w świecie, Polska zamiast pozostać u boku narodów zwalczających "Oś" towarzyszyła Niemcom, obejmując z swej strony również część terytorium Czechosłowacji.

Sen. Bernardes Filho: Zezwoli Wasza Ekscelencja na uwagę?

Sen. Hamilton Nogueira: Postucham z przyjemnością Szan. Kolegę — ale pozwolę sobie przedtem odpowiedzieć na uwagi mego drogiego przyjaciela i tradycyjnego oponenty, Senatora Ivo d'Aquino, który ze złością strategów, usiłuje sprowadzić sprawę na inną płaszczyznę — więc przed nim nie umknę — dyskutując ją natychmiast, jakkolwiek wolalbym uczynić to w osobnej przemowie. Byłoby to dla Waszej Ekscelencji zaledwie jedno do czego działa się w Polsce i Czechosłowacji.

Zmrażenie Czechosłowacji przez brutalność nazistowską, było jednym z największych zamachów jakie poniosła demokracja w owym czasie. Ale nie mniej głębokim był drugi cios, kiedy Czechosłowacja znowu podniosła się i uległa brutalnej agresji nie mniejszej ze strony Unii Sowieckiej.

Aby zrozumieć dramat Polski, należy zwrócić uwagę, na jej położenie geograficzne u boku Rosji, wiekistego przesładowcy i tradycyjnie największego wroga. Stąd reakcja, uczucie oburzenia ogarniające Polaka gdy słyszy jakakolwiek pochwałę Rosji. Nawet ludzie pracujący w zawodach najbardziej beśinteresownych, jak literatura powieściowa, reagują gwałtownie. Pewnego razu cytowałem w tej Izbie pisarza polskiego Józefa Konrada, który naturalizował się Anglikiem. Wzburzył się on, gdy mówiono o Rosji. Twierdził, że wszelka działalność rosyjska nosi znamie cynizmu.

Poza tradycyjną odrazą wobec tyranu i stalego przesładowcy, który nigdy nie był przyjacielem, jest jasne, że naród polski próbował oprzeć się na siłach, które w owym czasie wydawało się — zwalczają jego wroga.

Nie usprawiedliwiam brutalności nazistowskiej, ponieważ z punktu widzenia tak myślowego jak strony praktycznej umieszczam obu na tym samym poziomie, bowiem, czy totalizm nazistowski, czy komunizm rosyjski są materialistyczne i bezbożne. Łatwo więc Szan. Kolega Ivo d'Aquino zrozumie stanowisko Polski w owej chwili.

Niech Wasza Ekscelencja postawi się w położeniu przesładowanego, między siłą brutalną, która zjawia się w danej chwili i idzie przeciw innej sile, nie mniej brutalnej, a która jest odwiecznym przesładowcą, a naturalną tendencją będzie reakcja przeciw tej ostatniej.

Sen. Bernardes Filho: Właściwie Polska o której Wasza Ekscelencja wspomina, jest ta, która istniała zawsze. Jest to Polska Wolna, antynazistowska aż do zniszczenia jej przez broń niemiecką.

Ta sama Polska antykomunistyczna, aż do okupacji komunistycznej.

Wolna Polska jest reprezentowana przez emigrantów, którzy ją opuścili w czasie inwazji nazistowskiej. Gdyby nastąpiła jakakolwiek zmiana w ich pojęciach obowiązków wobec ojczyzny, byłby oni wrócić, kiedy z pod jarzma nazistowskiego przeszła pod komunistyczne. A tymczasem — wszyscy ci Polacy pozostają na wygnaniu na znak protestu tak przeciw reżimowi od którego uciekli — nazistowskiemu, jak przeciw obecnemu — komunistycznemu.

Sen. Hamilton Nogueira: Szanowny Kolega ma rację. Byłem zaledwie w pierwszej części odpowiedzi memu Szan. Kolegę Ivo d'Aquino.

Panie Marszałku, była istota Polska w części nazistowska, jak inne ludy, które cierpią tyranie to-

LECH PASZKOWSKI — (Melbourne)

STOSUNEK Australijczyków do Cudzoziemców

Jest rzeczą ryzykowną podawanie charakterystyki jakiegoś narodu. Wśród milionów ludzi każdej narodowości, znajdują się liczne jednostki i środowiska, które będą przyczyną najlepszemu zdawałoby się określeniu. Wszędzie są ludzie dobrzy i źli, mądry i głupi. Tym niemniej w różnych częściach ziemi odczuwamy pewne szczególne rysy ludności miejscowej.

Pierwszym pytaniem, jakie tu cudzoziemiec słyszy, jest: — Jak ci się podoba Australia? Jeśli odpowiedzieć, że mi się nie podoba, — większość będzie obrażona, a niektórzy potraktują to za rodzaj zniewagi osobistej.

Gdy przyjechałem w r. 1948 do Australii ostrzegano mnie, żeby nie mówić po polsku w tramwaju, bo mogę się narazić na pobicie, znieważenie, lub nawet wyrzucenie na ulicę. Tak źle nie było, ale zwracano uwagę i patrzono się na mnie, jakbym conajmniej przywędrował z innej planety. Obecnie, gdy do Australii przyjeżdża około 200 tysięcy dipisów (uchodźców), powoli przyzwyczajano się już do obcej mowy, ale w prasie wybuchają raz po raz dyskusje, czy powinno się pozwalać imigrantom mówić innym językiem, jak angielski, w miejscach publicznych.

A oto przykłady: W dzienniku melbournskim "The Age" czytamy — "W Canberze dyskutowana była sprawa asymilacji imigrantów. Jeden z obecnych p. Huish, prezes Ligi Byłych Żołnierzy, w Queensland, wyrażając swą opinię w tej sprawie powiedział, że należy wstrzymać druk gazet w obcych językach, że wszystkie rządowe wyjaśnienia dla imigrantów powinny być tylko w języku angielskim, oraz że należy zniechęcić nowoprzybyłych do zakładania własnych narodowych klubów. Jeżeli pozostawi się ich własnemu losowi, wkrótce się zasymilują".

Niejaki p. Besag z Melbourne pisze w liście do redaktora wieczornej gazety "The Herald": "Imigrant, który chce otrzymać obywatelstwo australijskie i być jako taki traktowany, powinien przyjąć ścisłą zasadę mówienia wyłącznie po angielsku w obecności Australijczyków. Gdy Australijczycy będą wiedzieć, że Nowi Australijczycy mówią dobrą angielszczyzną, nie będą czuli się obrażeni, słuchając obcego szwargotu". Wypowiedzi takie są bardzo częste, ale jest i sporo głosów biorących w obronę nowoprzybyłych.

Do wojny ludność Australii była w 96% brytyjskiego pochodzenia, w tym 84% rodowitych Australijczyków. Żyjąc na kontynencie oddalonym od światowych szlaków, wytworzyli sobie kompleks, że wszystko co australijskie jest najlepsze na świecie, nie mając pojęcia jak ten świat wygląda. Podczas ostatniej wojny, nieco żołnierzy zobaczyło Europę i Afrykę, ale w czasie, kiedy porównania nie wychodziły dla zamorskich krajów dodatnio. Niektórzy tłumaczą wstręt do cudzoziemców kompleksem niższości. W każdym razie, można też znaleźć środowiska, czy jednostki odnoszące się do obcokrajowców przyjaźnie, a nawet serdecznie.

Na ogół jednak Polacy żyją w swoim kole i kontakty z ludnością miejscową są słabe.

Reasumując doświadczenia z czterech lat, — twierdząc, że wyczuwa się niechęć do cudzoziemców, ale sądzę, iż będzie ona słabła z biegiem lat. Australijczycy nie lubią, gdy się mówi innym językiem, starają się obsadzać wszystkie lepsze stanowiska swoimi ludźmi, nawet gdy wiedzą, że autochtoni stoją umysłowo i technicznie niżej od przybyszów. Nie lubią, gdy się ich krytykuje. Działają się i patrzą niechętnie, gdy się czymś ktoś odróżnia np. wyglądem, jedzeniem innych potraw, lub ubraniem.

Rząd, oraz część społeczeństwa stara się przełamać uraz do obcokrajowców, ale pewne grupy ludności odnoszą się do nich wprost wrogo. Jedni i drudzy chcą jak najszybciej zasymilować przyjezdnych.

talitarną i są opanowane przez mniejszość. Nawet w Rosji większość nie jest komunistyczna.

I nie może być inaczej pod reżimem przemocy — dyktatury wojskowej zwiącej się, proletariacką.

Nazim był mniejszością. Gdyby nim nie był, nie można by zrozumieć po roku, czy dwóch latach, całkowitego rozkładu jaki go objął.

Faszystw włoski, też był mniejszością. Gdyby nim nie był, nie można by pojąć, po 20-tu latach liczących partii politycznych antyfaszystowskich, które powstały po wojnie.

Tak więc to co przedstawia prawda o Polsce — jak to trafnie po-

wiedział Szan. Senator Bernardes Filho — plejada obywateli ucieleśniają prawdziwą Polskę, demokratyczną całkowicie zbudowaną przeciw jarzmu "żelaznej kurtyny".

I wobec tego — mam nadzieję, że z nimi Rząd Brazylii odnowi stosunki po zerwaniu ich z obecną Polską — o ile jest prawda, że Władza Wykonawcza ma zamiar szczerzy przeciwstawić się rzeczywiste korrupcji, jaka idzie ze Wschodu i która usiłuje zniszczyć nie tylko prawdy powszechne, ale i prawdy brazylijskie.

(Okłaski, Potakiwania, mowca odbiera gratulacje obecnych).

ROSJA SOWIECKA I ŚWIAT ISLAMU

Oceniając w pełni znaczenie ewolucji i zmian w krajach arabskich, jak również w Azji środkowej i południowo-wschodniej, Rosja sowiecka okazuje ostatnio "żywe zainteresowanie" problemami, dotyczącymi świata Islamu. Moskwa próbuje pozyskać Muzułmanów, popierając religie muzułmańską. Władze sowieckie tworzą wielki ośrodek muzułmańskiego życia religijnego na terytorium Związku sowieckiego. Gazety sowieckie i radio poświęcają wiele miejsca sprawom Muzułmanów. "Związek Pan-Islamu" z centrum w Taszkencie, został ostatnio utworzony przez Synod kleru muzułmańskiego z terenów sowieckich. Synod ten wybrał Wielkim Muftim Azji środkowej

Abdullah Medzid, człowieka postępującego ściśle według linii politycznej Moskwy. Wydał, on natychmiast wezwanie do kleru muzułmańskiego we wszystkich krajach Środkowego Wschodu i Pakistanu, prosząc lokalne organizacje religijne o urządzenie zebrań, celem przygotowania "Synodu ogólnego - muzułmańskiego" w najbliższej przyszłości. Nowy "ruch" popierał wydatnie sowieckie instytucje naukowe oraz władze partyjne. "Ruch" ten rozwija szeroka działalność wydawniczą (książki do modlitwy i książki o religii muzułmańskiej a przede wszystkim oczywiste liczne ulotki i broszury propagandowe). (Radio WFJL, Chicago).

SŁOWO BOŻE

Ewangelia na Niedzielę Przewodnią

Zapisana u św. Jana, w rozdziale 20, w. 19 — 31



Onego czasu: Wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte, tam gdzie z bojaźni przed żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znów: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego przybicia gwoźdźmi i włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mejej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znów uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją, i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał, Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swych, które nie są w tej księdze opisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię Jego.

NIEDZIELA PRZEWODNIA

POKÓJ WAM! (Jan 20, 20)

Słodkie słowo za którym tęsknił świat rzucony na pastwę ostatniej, straszliwej wojny.

O prawdziwym pokoju marzy i dzisiaj ludzkość prześladowana krwawą złączyli komunizmu, który ukazując gałązkę pokoju, zamaskowanie przygotowuje się do powszechnej rewolucji świata.

Pokoju pragnie także biedne nasze wygnane serce, rzucone chwilą dziejową na niepewny los.

O pokoju i radości marzy rodzina, tak często niestety mimo związków krwi i pokrewieństwa rozdarta między sobą niezgodą i kłótnią.

Do pokoju i zjednoczenia nawołują się rodacy rozproszeni po świecie jak liście jesienne.

A jednak coraz bardziej oddychamy duszną atmosferą niepokoju i niepewności.

Dlaczego?

Bo prawdziwy pokój zacząć się musi w duszy ludzkiej. Wyrzucimy z serca jad nienawiści i osad samolubstwa, a wtenczas zataczając będzie życie nasze coraz szersze kręgi miłości i zrozumienia.

W narodzie naszym niestety pokuje duch indywidualizmu, co nie uznaje drugich. Jakżesz często na tle naszych dziejów najszlachetniejsze poczynania rozbiły się o skały zazdrości i rasy szalonej ambicji.

Zrzućmy z siebie maskę wielkości, spójrzmy okiem miłości na bliźniego, uznajmy i jego dobre strony, a wtenczas rozplynie się w czystej atmosferze wzajemnego zrozumienia to, co nas dzieli i co mać jedność i harmonię.

A tak prawdziwy pokój zagości wśród nas.

X. W. S.

KARDYNAŁ GRIFFIN O NARODZIE POLSKIM

London, (IC) — Z okazji walnego zebrania Katolickiej Rady Pomocy Polakom, które odbywało się w Ognisku Polskim w Londynie w dniu 18 marca br., metropolita Westminsteru kardynał Bernard Griffin wygłosił serdeczne przemówienie, odnoszące się do wszystkich Polaków w świecie, w szczególności zaś dotyczące uchodźców, pragnących wrócić do ukochanej Ojczyzny.

We wstępie swego przemówienia kardynał wyraził zadowolenie z prac Rady Pomocy Polakom i powiedział: "Krótko po ustaniu wojny zaproponowałem w imieniu Episkopatu, aby powstała ta Rada. Rozumie liśmy wtedy, że praca licznych polskich organizacji katolickich jakie zawiązały się pod czas wojny, powinna być kontynuowana przez dalszych kilka lat. Nie wielu z nas mogło wtedy przewidzieć ogrom tragicznych okoliczności, które jeszcze dziś uniemożliwiają wielu katolikom ze Wschodniej Europy powrócić do ich prawowitych siedzib."

Kardynał wyraził podziękowanie duchowieństwu polskiemu, pracującemu wśród uchodźców z największym poświęceniem i podkreślił, że cel, jaki przyświeca uchodźcom jest powrót do ich ojczystego kraju. "Ale i my musimy współpracować, aby ich pobyt na naszych wyspach uczynił mniej samotnym, powiedział kardynał Griffin. Nasi polscy bracia mają do odegrania wyraźną rolę w łonie tutejszej społeczności katolickiej". Swoje uczucia wobec bionej przez komunistów Polski kardynał wyraził w następujących słowach:

"Minęło bez mała pięć lat od czasu, kiedy odwiedziłem Polskę. W towarzystwie śp. kardynała Hlonda podróżowałem wtedy po całej Polsce i byłem świadkiem manifestacji wiary, jakich w moim życiu nie prze-

żywałem. Gdziekolwiek przybyliśmy, widzieliśmy najwspanialsze świadectwo czci i miłości ludu dla Kościoła. Tak samo często widzieliśmy uderzające objawy łączności Polaków z Zachodem. Zmieniły się czasy. Warunki w Polsce pogorszyły się znacznie. Nie mogę uwierzyć, aby się zmieniły wiara i duch narodu polskiego, chyba, że jeszcze się wzmocniła jego wierność dla Stolicy Apostolskiej i ocena wolności. Po wszystkich trudnościach, jakie widzieliśmy w roku 1947, wątpię, aby taka sama wizyta była dziś możliwa.

"Nie możemy jednak dopuścić do tego, aby nasi polscy przyjaciele uważali, iż dlatego, że komunikacja staje się coraz trudniejsza, i że spuszczone została żelazna kurtyna, nasza przyjaźń z nimi należy do przeszłości. W ich cierpieniach łączymy się z nimi jak nigdy przedtem. Być może, że obecnie nie wiele możemy im pomóc materialnie, lecz zapewniamy ich o naszych modlitwach, a tym, którzy jeszcze

są na uchodźctwie, okażemy miłość naszych ognisk domowych i wszelką pomoc, jaka jest w granicach naszych możliwości.

"Pięć lat temu mówił mi kardynał Hlond, że w przygotowaniu swej odczaru na to, cokolwiek ją czeka, miał jedną tylko politykę. Kościół mianowicie będzie robił wszystko, co możliwe, aby wzmocnić życie rodzinne w narodzie. Wówczas cokolwiek spotka organizacje parafialne, cokolwiek spotka szkoły katolickie, przyszłość Kościoła będzie zabezpieczona. Mówię wam o tym teraz, ponieważ waż w przygotowaniu się na dzień wielkiego powrotu naszym pierwszym obowiązkiem jest dbałość o wasze życie rodzinne. Niech duch Chrystusowy panuje w domach waszych. Niech miłość Chrystusowa będzie i w sercach waszych, a Chrystus Pan, w wybranym przez siebie czasie, zaprowadzi was z powrotem do świątyni swej umiłowanej Matki w Częstochowie".

Odbudowa kościoła Sakramentek

Warszawa, (IC) — Kościół P. P. Sakramentek na Nowym Mieście zniszczony został w czasie powstania warszawskiego w 80 procentach. Dziś ten cenny zabytek z przed 270 laty znajduje się w stadium zaawansowanej rekonstrukcji.

Kościół Sakramentek ufundowała Maria Kazimiera, żona króla Jana III Sobieskiego, jako wypełnienie ślubu złożonego przed wyprawą króla z odsieczą Wiedniowi w roku 1683. Przy kościele umieszczono Benedyktynki-Sakramentki, sprowadzone przez królową z Francji. Zakonnicom wystawiono zabudowania klasztorne, do których królowa włączyła również okazały 2 piętrowy pałac Mokronowskich oraz obszerny ogród położony na skarpie wiślanej. Budowę kościoła prowadził najświetniejszy ówczesny architekt Tylman z Gameren. Kamień węgielny położono jeszcze w roku zwycięstwa pod Wiedniem — 1683. Budowa trwała pięć lat. Konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza dokonano jednak dopiero w r. 1715. Kościół zbudowany był w stylu północnego baroku. Podziw budziła osmiokątna kopuła zewnątrz pokryta ołowiem, a wewnątrz ozdobiona freskami o tematyce zaczerpniętej z Pisma św. Przed wejściem do świątyni umieszczono herby Sobieskich i Marii Kazimierzy. W czasie powstania kościuszkowskiego Sakramentki ofiarowały ołowiane pokrycie kopuły

na potrzeby powstania.

Najciekawszymi zabytkami świątyni były dwa nagrobki umieszczone przy ołtarzach Najśw. Maryi Panny i św. Kazimierza. Nagrobek wnuczki Jana Sobieskiego — księżny de Bouillon — wykonany w roku 1745 przez nieznanego artystę z białego i czarnego marmuru, częściowo ocalał. Drugi nagrobek Konstancji Weselowej, żony Jakuba, został całkowicie zniszczony. Kościół ocalał podczas oblężenia Warszawy w roku 1939, spłonął jednak prawie doszczętnie w czasie powstania warszawskiego, kiedy to w jego podziemiach znajdowały się szpital i schron przezielenicy.

Odbudowę zaczęto już w roku 1945. Obecnie odbudowana jest część od ul. Staromiejskiej i potowa skrzydła od strony Wisły. Na podstawie ilustracji i fotografii, znajdujących się na Politechnice Warszawskiej, przywraca się świątyni jej pierwotną postać. Sam kościół jest już ukończony w stanie surowym. Kopułę pokrywa się blachą żelazną, dwustronnie platerowaną miedzią. Wnętrze kościoła wykończą same Siostry Sakramentki. Prezbiterium jest już otynkowane. W najbliższym czasie, będą dokonane inne roboty przy kościele i zabudowaniach klasztornych. Społeczeństwo całej Polski nie szczędzi ofiar na jak najszybsze ukończenie całkowitej odbudowy historycznej świątyni i klasztoru Panien Sakramentek.

O NAWRÓCENIE ROSJI

Frankfurt, (IC) — "Niezmiennym celem ateistycznego reżimu sowieckiego jest nadal całkowite zniszczenie Kościoła katolickiego nie tylko w Rosji, ale we wszystkich opanowanych przez komunizm krajach", powiedział biskup Słoskans do zebranych w Mainzu przedstawicieli katolickiej "Fides Romana".

Biskup Bolesław Słoskans, dawny administrator diecezji mohilewskiej i mińskiej, przebywa obecnie w Belgii na wygnaniu. Po bolszewickiej rewolucji biskup Słoskans spędził wiele lat w najgorszych więzieniach sowieckich. Swoje ocalenie przypisuje wstawiennictwu męczenników słowiańskich, pomordowanych za Wiarę przez Rosjan. W więzieniach, gdzie przebywał bi-

skup Słoskans, umierało rocznie siedemdziesiąt procent więźniów z powodu głodu i tortur.

"Kto nie przeszedł przez jedno przynajmniej więzienie bolszewickie, nie może mieć najmniejszego wyobrażenia, jak strasznie tyrańcki i nieludzki jest cały system sowiecki", oświadczył biskup Słoskans, który mówił z własnego krwią okupionego doświadczenia. Biskup Słoskans nie traci jednak nadziei na ostateczne zwycięstwo Wiary Chrystusowej w Rosji sowieckiej i wzywa katolików całego świata do ustawicznych modłów za prześladowane i męczone na śmierć ofiary bolszewizmu oraz o szybkie nawrócenie narodów, żyjących na obryzmach terenach obecnej bolszewickiej Rosji.

NAWRÓCIŁ SIĘ CZESKI KOMUNISTA

Jerozolima, (IC) — Do delegata apostolskiego w Jerozolimie arcybiskupa Gustawa Testa zwrócił się generalny konsul czeski w Palestynie Franciszek Necak z prośbą o zdjęcie z niego ekskomunikacji i przywrócenie do udziału wiernych. Necak zerwał z komunistycznym reżimem Pragi, potępił tyrańcy bolszewicką w Czechosłowacji i w Jor-

danił poprosił o udzielenie mu azylu. Równocześnie zwrócił się do władz kościelnych, przedstawiając, że do partii komunistycznej zapisał się musiał z przymusu, że wiedział, iż pociąga to za sobą automatyczną ekskomunikację oraz że obecnie zerwał zupełnie z ateistycznym komunizmem i pragnie pojednać się z Kościołem.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

POŚMIERTNA WALKA Z KARDYNAŁEM

Kraków, (IC) — Komunisci, którzy nie odważyli się na otwartą walkę z nieustraszoną kardynałem Sapieha, zmarłym ubiegłego roku metropolitą krakowskim, okazują całą do niego nienawiść po śmierci. Stosunek komunistów do kardynała ujawnił się publicznie z okazji projektu zebrania i wydania w formie książkowej zbioru kazań, przemówień i okazjonalnych wypowiedzi zmarłego kardynała. Projekt taki przygotowali księża archidiecezji krakowskiej. Ks. Jan Piwoarczyk, jeden z redaktorów "Tygodnika Powszechnego", znany i ceniony publicysta katolicki, ogłosił w ostatnim numerze "Współczesnej Ambony" śmiałą zachętę do korzystania przez księży z bogatej skarbnicy myśli i religijnej wartości kazań i przemówień kardynała Sapiehy.

Plan wydania i korzystania z kazań kardynała Sapiehy wywołał niepożądaną złość komunistów. Reżimowe biuro do spraw kościelnych wydało natychmiast oświad-

czenie z ostrzeżeniem przed realizacją planu publikacji kazań kardynała Sapiehy. Zapowiedziało ono ponadto, że kazania wszystkie, jak również wyjątki z kazań kardynała Sapiehy, mają być obowiązkowo dostarczone do centralnej cenzury w Warszawie, zanim będą się mogły ukazać w druku. Zgodnie z tym rozkazem żadna drukarnia nie podejmie się druku, jeśli nie otrzyma pismem upoważnienia biura do spraw religijnych na drukowanie choćby najmniejszego kazania. Zapowiedziano również kary za próby drukowania kazań bez uprzedniej zgody odpowiednich urzędów warszawskich.

Kardynał Sapieha był jednym z najbardziej nieustraszonych przeciwników komunizmu. Podobnie za czasów niemieckiej okupacji, w wypowiedziach krytycznych wobec ateistycznego komunizmu nie kępował się uwagą na własne bezpieczeństwo. Jego publiczne wypowiedzi czy to w obronie katolickiego wychowania, czy obronie przemocą wywołanej ludności, czy też w

obronie chrześcijańskiego miłosierdzia, są dotychczas symbolem oporu totalnych rządów i źródłem duchowej siły. Tak w praktyce jak i w swych przemówieniach kardynał ustawicznie wykazywał i podkreślał niewzruszalną wierność Stolicy Apostolskiej i Papieżowi, czego komunisci nigdy nie zapomną.

W związku z zapowiedzianą cenzurą kazań oraz zakazaniem opublikowania przemówień kardynała Sapiehy, prymas Polski arcybiskup Stefan Wyszyński stara się uzyskać w tej sprawie wyjaśnienia władz reżimowych. Episkopat polski uważa postępek reżimu w stosunku do kazań za wyraźne pogwałcenie kwietniowej umowy pomiędzy kościołem i państwem w roku 1950. Samowolna decyzja biura do spraw religijnych oraz ostatnie gwałtowne ataki reżimowej propagandy na Episkopat polski wskazują na to, że reżim nie zamierza dotrzymać umowy i planuje nowe prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce.

"I Z NASZEJ KOLONII BOLĄCZKI"

Czytając artykuł "Ciężki los kolonisty" pisany przez P. Wincent-Wierzbickiego, w 13-tym numerze "Ludu" chcę i ja dodać słów parę w tej sprawie.

I w naszych stronach w całym dorzeczu Ivaí nie lepiej się dzieje; w roku ubiegłym, gdy wybuchła epidemia na świnię, nasi koloniści stracili rację bytu, gdyż byli i tacy gospodarze, że mieli po 40, 60 i 100 świń, to są i tacy, którym niepostrzeżenie stało ani jednego prosiaka, albo tylko na "nasienie" po jednym lub dwa, więc teraz trzeba dwa lub trzy lata, ażeby dojść do tego, co kolonista posiadał; pozostało dużo kukurudzy, więc kolonista zmuszony był ją sprzedać, co kiedy cena jest tak licha, że mu się wcale roboty nieopłaca, a cóż mówić o zarobku, bo za 1 kg. płacą nam 1 krucera, a w mieście 1 kg. sprzedaje się po 2,50 teraz jeszcze; Brazylia sprowadza czosnek z zagranicy gdyż brak go na rynku, a przecież w naszej przybranej Ojczyźnie, czosnek rośnie doskonale, lecz znów najgorzej wychodzi na tym kolonista, gdyż za swoją pracę, dostaje bardzo lichą zapłatę. My tu na kolonii sprzedajemy 1 kg. po Cr. 4,00 a w Ponta Grossa płacą za 1 kg. Cr. 15; czyż nie lepiej być bytu, ażeby ten, który przyszykował ziemię, posadził, zebrał i zawiózł do sklepu wziął za kilo Cr. 8,00 a Cr. 7,00 zarobił właściciel kaminionu i sklepu? Taka sama sytuacja jest z masłem; czytamy w gazecie, że masło sprowadzone z Danii kosztuje Cr. 65,00 za kg, a my, koloniści sprzedajemy 1 kg. po Cr. 20,00 itd.

I dużo by można takich przykładów przytoczyć jak ciężkie jest życie kolonisty; taki sam był los i z ziemniakami, bo nasienia, gdy kupowałam to 1 kg. płaciłam Cr. 2,50 a gdy się obrodziły i chcę sprzedać, to mi płacą 50 do 80 centawów za kg i to jeszcze nie można sprzedać, choć miasta potrzebują; rząd sprowadza z zagranicy, a kolonista sady tylko na swoje potrzeby, bo zbytu nie ma, lub bardzo kiepski. Więc nas nie dziwi, że dzisiaj kol-

oniści sprzedają gospodarki i wyjeżdżają masowo do miasta, gdyż praca na roli jest ciężka i pracować trzeba od świtu do nocy, a w mieście przerobi 8 godzin i jest spokojny, a praca dużo lżejsza. Kolonista musi wyrobić na podatki, i na utrzymanie rodziny; dzieci kształcić nie może, bo nauczycieli jest brak, a choć i jest to w mieście, a żaden nauczyciel czy nauczycielka, na kolonię przyjechać nie chcą, choć na kolonii dzieci jest dużo; nauczycielkę dyplomowaną, to trzeba szukać ze świecą, i tak kolonista pędzi to swoje ciężkie życie, w pracy i bez żadnej oświaty, jedynie co utrzymuje go w kontakcie ze światem to gazeta, a co będzie z młodzieżą, która nie otrzymała wykształcenia? Rząd i nasi deputowani projektują dużo pomocy rolnikowi, ale moim zdaniem rolnictwo w Brazylii ani kroku nie posuwa się naprzód, a przecież rolnictwo jest najważniejszą podstawą Państwa.

My, koloniści, apelujemy do Rządu, Brazylia i do naszych deputowanych, szczególnie do Dr. Bronisława O. Roguskiego i Dr. Tempskiego o rozstrzygnięcie tego ciężkiego problemu o pomoc w gospodarstwie

rolniczym. Apelujemy o fachową siłę nauczycielską; czy naprawdę nie ma zdrowych i światłych ludzi, którzy by nieśli przed narodem "oświaty kaganiec"; u nas, na naszą kolonię Faxinal de Catanduvas (dawna Morska Wola) potrzeba najmniej 2 nauczycieli wykwalifikowanych.

Apelujemy o pomoc lekarską, o szczepionki dla ludzi i żywego dobytku, n.p. szczepionkę przeciw ospie; w Polsce co roku, dzieci były szczepione w szkole przez lekarzy, a w Brazylii tego jest brak i dlatego tak dużo dzieci ginie.

WSZYSTKO SIĘ ZDARZA

W mieście Memphis, Tenn. zabrakło w obiegu jedno-centówek. Wielka kompania automobilowa posiadająca swoje biura i kasę w tym mieście ogłosiła, że wypłacać będzie za każdego 90 przyniesionych do kasjera miedzianych całego papierowego dolara. Rezultat tej propozycji był wprost rekordowy. Po upływie tygodnia czasu, owa kompania odprowadziła do Banku Federalnej Rezerwy milion dolarów... w jedno-centówkach.

Naogół ludzie nie kwapią się do

Niech nasi deputowani przedstawiają bolączki na forum Kongresu, i cokolwiek ulepszą ten ciężki los kolonisty, gdyż inaczej to i życie miejskie będzie się pogarszać, bo nastanie znów masowa "emigracja" do miasta, lub na "Londryne" jak to ma miejsce na naszym "Faxinal de Catanduvas".

P.S. Proszę wszystkich Czytelników "LUDU" o ogłaszanie swych dolegliwości w naszym tygodniku i pisanie o najbardziej palących sprawach rolniczych i dolegliwościach kolonii.

JEDNA Z WIELU

Faxinal de Catanduvas

2. IV. 1952

iz ów niedoszły płatnik wychowuje przemłą gromadkę sześciu par nietelnych a własnych bliźniąt.

W brytyjskim parlamencie mówił teraz:

"Strzeż się Winstona Churchilla!"

Pewien zagraniczny dyplomata szeptem niedawno podczas konferencji do swego sąsiada:

"Czy nie uważa Pan, że Churchill zestarzał się? Pamięć mu nie dopisuje, zasypia czasem podczas obrad..."

W tym momencie Churchill przechylił się przez stół i zawołał:

"I nie słyszę już dziś szczególnie dobrze!"

Przedstawiciel pewnego pisma dla kobiet w Stanach Zjednoczonych przeprowadzając wywiad z brytyjskim premierem Churchillem zapytał go:

— O ile zmieniła się rola kobiet w życiu publicznym?

Premier odpowiedział:

— Nie odnoszę wrażenia, aby ich rola zmieniła się od czasów Adama i Ewy.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Biurowy przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

MARIA NOJ, poczta Czastary, nr. 17, powiat Wieluń, Polska — poszukuje Przew. Ks. Witolda Kosickiego, który dawniej mieszkał we Francji, a następnie wyjechał do Brazylia; poszukuje również swej koleżanki Pietrasiewiczówny, która również wyjechała do Brazylia z Francji.

CASAS PERNAMBUCANAS

ZAWIADAMIA SWOJĄ KLIENTELĘ, ŻE OTRZYMAŁA WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH WPROST Z SWOICH FABRYK.

KORZYSTUJCIE Z OKAZJI

CASAS PERNAMBUCANAS, GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ

Praca Tiradentes 562, telefon 776 i Av. Rep. Argentina 4095

— Materiały Łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praca Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Dopiero teraz miałem pełny obraz postanowień powziętych przez rząd brytyjski. Zaskoczyły mnie całkowicie tym więcej że zapady przed wyborami w Polsce, czyli przed wyjaśnieniem, co się stanie w Kraju. Intencją zasadniczą premiera Attle i ministra Bevena był powrót do Kraju jak największej ilości żołnierzy. To było niewątpliwe. Natomiast wszystko inne robiło wrażenie improwizacji w oparciu na niepewnym porozumieniu z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej w Kraju, którego my nie uznawaliśmy i do którego nie mieliśmy ani żądania zaufania. Zapewnienia ministra Bevena, że Wielka Brytania może wpływem swoim wiele zrobić w Polsce, świadczyły o całkowitej nieznajomości Rosji, podobnie jak mniemanie, że powrót żołnierzy polskich może wywrzeć wpływ na... wynik wyborów.

Decyzje rządu brytyjskiego, o których zawiadomiono nas w ostatniej chwili i których tekst był gotowy do rozesłania i ogłoszenia były w rzeczywistości powzięte zupełnie jednostronnie. A nie mogłem powiedzieć, że się nie zgadzam, bo za tym szło nieuchonne pytanie: w takim razie co dalej? Weń, wobec takiego albo, sprawa przyszłości żołnierza polskiego i jego bytu wysuwała się na pierwszy plan. Tylko Wielka Brytania chciała zapewnić warunki życia tym, którzy do Polski nie chcieli wracać. W zgodzie z Prezydentem Rzeczypospolitej i rządem postanowieniem nie stawiać oporu postanowieniom rządu brytyjskiego.

20 marca 1946 minister Bevin oświadczył w Izbie Gmin:

— W ostatnich czasach zapowiadałem, że mam nadzieję, iż wkrótce będę mógł złożyć oświadczenie w sprawie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Wyjaśniłem zasady, na których się opierała polityka Rządu J.K.M. w tej sprawie. Wprawdzie nie chcemy siłą zmuszać tych ludzi do powrotu do Polski, ale nigdy nie tałem naszego głębokiego przekonania, że według nas, powinni oni powrócić aby wziąć udział w odbudowie zniszczonego kraju.

"Rząd J.K.M. od wielu miesięcy, nalegał na polski Rząd Tymczasowy, by ujawnił warunki na których podstawie żołnierze będą mogli wracać. Obecnie osiągnięto porozumienie z polskim Rządem Tymczasowym i postaraliśmy się o wydanie oświadczenia w języku polskim, skierowanego do każdego członka Polskich Sił Zbrojnych. Żołnierze otrzymają je dzisiaj. W załączeniu do tego oświadczenia będzie podane moje wyjaśnienie o polityce Rządu J.K.M. w sprawie przyszłości Polskich Sił Zbrojnych i żołnierzy. Stwierdzam w nim, że Rząd J.K.M. uważa wiadomości podane w oświadczeniu za zadowalające i sądzi, że obowiązkiem wszystkich członków tych sił zbrojnych jest powrót do swego Kraju. Ku memu wielkiemu zdziwieniu i żalowi, w chwili gdy zaledwie z trudnością osiągnięto porozumienie co do treści dokumentów, polski Rząd Tymczasowy wystosował do Rządu J.K.M. i ogłosił notę, w której stwierdza, że nie może uważać oddziałów Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim na część składową sił zbrojnych Polski. Rząd ten domaga się natychmiast

wego rozwiązania tych oddziałów i stwierdza, że żołnierze, którzy zechcą wracać, powinni składać indywidualnie podania do polskich konsulatów za granicą. Nota ta była do pewnego czasu dokładnie dyskutowana z polskim Rządem Tymczasowym i otrzymałem od niego zapewnienie, że nie wpływa ona na warunki w oświadczeniu dla wojska, że warunki te będą nadal stosowane do wszystkich polskich oddziałów, powracających z zagranicy, i że rząd ten będzie

w miarę możliwości traktował składających podania o powrót raczej według kategorii niż obywatelstwa przy indywidualnym rozpatrzeniu przez swoje konsulaty. (C.d.n.)

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praca Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezent itp. — CENY NISKIE.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
USAP:
ELIXIR WESTPHALEN

Norge **Qualidade incomparável**

Gabinete interno, branco brilhante.
Isolação com lã mineral.
Acabamento interno esmaltado a fogo.
Prateleiras de aço zincado à prova de ferrugem.
Compressor fechado, o famoso "Rollator" silencioso, durável e que dispensa serviço.

PROCURE VÊR UM NORGE

NAS LOJAS:

PROSDÓCIMO S/A
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
TIRADENTES, 290
CURITIBA

JOINVILLE BLUMENAU

GARANTIA DE 5 ANOS

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA



2)

Było lato 1939 roku. Cóż potem? Wojna. Burza dziejowa zniszczyła nie tylko moje laboratorium, ale całe moje życie i straciłem rodzinę, siedziałem przez 5 lat i w więzieniu i w kaciecie. Teraz znowu 3 lata obozów D.P. — to wszystko lata skradzione życia. Będąc ostatnio w Niemczech podjąłem znowu przerwane prace z minimum potrzebnych środków i możliwości. Pani nieraz interesowała się moimi pracami i może nawet miała do mnie żal, że nigdy nie konkretnego nie opowiedziałem. Mówię za to teraz. W tych czterech ścianach przerobłem znowu cykl potrzebnych reakcji, doświadczenia i... znowu mam swój czarowny eliksir. Widzi pani tą kolbę? Tam jest moja tajemnica.

W kolbie był nalany płyn prawie czarnego koloru, podobny do atramentu. Chcę aby pani zrobiła teraz zastrzyk na mnie i w ten sposób pragnę zakończyć cykl doświadczeń. Czy pani potrafi?

Ewa słuchała całego opowiadania z zapartym oddechem, z promieniem na policzkach. Było to coś tak niezwykłego, że zdawało się czasami, iż doktor mówi w go-

rażce. Lecz poważny, spokojny głos, logiczne opowiadanie — to wszystko przemawiało za prawdą. Tak, to nie była bajka, to jednak musiało być rzeczywistością.

Zrobi mi pani tą przysługę? — znowu zapytał doktor.

Tak, mam wrażenie, że potrafię, mam trochę praktyki.

Unióś się z postania, wskazał ręką na potrzebne przyrządy. Był podniecony tak samo jak i Ewa, a jego nieogolona broda, wychudzo na twarz o płonących, ogromnych oczach na pewny moment przejęły ją grozą i przypomniały wszystkie makabryczne filmy widziane w dzieciństwie. Opanowała szybko chwilowe wrażenie i napełniła szprycę.

— Wystarczy 3cm kubicznych. Tak obliczyłem.

Starając się nie myśleć automatycznie wykonała potrzebny zakręgi i usiadła na brzegu łóżka, pełna niepokoju oczekiwania.

— Jestem pewien, że ludzki organizm będzie reagował identycznie jak i zwierzęcy. Proszę obserwować zjawisko i mówić mi zaraz, co pani zobaczy.

Położył się na postaniu, widocznie zmęczony wyciągnął swoje długie żylaste ręce i zamilkł. Ewa utkwiała w nim oczy, starając się nie opuścić najmniejszego szczegółu i zamieniła się w jedno wielkie napięcie swych zmysłów. Po krótkim czasie kontury zaczęły blednąć, rozplwając się, stawać się przezroczyste, aż w pewnej chwili postać znikła, jak widmo. Odbyło się to, w tak szybkim tempie, a wydawało tak silne wrażenie, że zapomniała o prośbie doktora i siedziała nieruchomo pełna zgrozy i przerażenia.

Głos ocucił ją i przypomniał o rzeczywistości.

— Czy pani mnie jeszcze widzi?

— Od paru chwil nie nie widzę, tylko łóżko i pościel.

— Naprawdę? Nie widzi mnie pani zupełnie?

— Nie. Słyszę głos, ale postaci pana nie widzę.

— Ja zaś widzę i czuję bez zmian. Będę próbował wstać.

Słyszała skrzypnięcie łóżka, widziała poruszony koc, nie było widać człowieka, który te ruchy wykonywał. Było w tym zjawisku coś tak nowego, niezwykłego, że w pewnym momencie, pełna jakiegoś nieokreślonego przerażenia chciała wstać i uciec. Wstyd i ciekawość przykuły ją jednak do miejsca.

— Wierzy mi pani teraz? Teraz już nie będzie mnie pani uważała za starego wariatka?

— Doktorze! Ja jestem oszołomiona i nie mogę jeszcze ogarnąć całego zjawiska. To przechodzi możliwości myślenia normalnymi kategoriami i wkracza w dziedzinę fantazji.

— Ale pani Ewo, ja uważam, że takie wynalazki jak radio, telewizja, promienie Roentgena, analiza spektralna i tysiące innych rzeczy są bardziej niezwykłe i fantastyczne. Przyzwyczajaliśmy się do tego i uważamy za rzecz całkiem naturalną. A czy to byłoby do pomysłenie przed 100 laty? To właśnie zrealizowana Fantazja, Bajka w rzeczywistości. Mój wynalazek jest rzeczą bardzo zwykłą ale... straszną. Pani, chyba rozumie co może nastąpić, gdyby tak moja tajemnica stała się własnością... zbrodniarzy? Tego się najwięcej obawiam. To przecie potworna odpowiedzialność za wszystkie możliwe zbrodnie, któreby w takim wypadku zostały popełnione. Dlatego była chwila, gdy chciałem to wszystko zniszczyć i odejść w zaświaty z niezamąconym sumieniem. Jest jednak coś co mi przeszkadza w wykonaniu takiej decyzji.

Może to zwykła ludzka próżność, a może przeżucie. Nie wiem. W razie powodzenia tego ostatniego mego eksperymentu, zdecydowanie zostawię płyn, tę moją wielką tajemnicę w ręku pani. Jest mi pani najbliższą osobą wśród tego mrowia ludzi, najbardziej mi życzliwą, do której mam najwięcej za-

ufania. Może ten wynalazek przyda się dla dobra ludzkości, pani będzie wiedziała jak, kiedy i na co można go będzie użyć. Można go zastosować tylko w konieczności, bo sam nie wiem, czy jest szkodliwy dla zdrowia, czy nie. Tylko pani może go używać i tylko pani jest za to odpowiedzialna. Nie wolno przeprowadzać analizy — nie chcę. Ta tajemnica umrze razem ze mną. To zbyt niebezpieczna gra. Pani zabierze tę kolbę, przeleje do flaszki i będzie trzymała najlepiej w cennym miejscu.

Zmęczony długim wysiłkiem, doktor zamilkł. Słyszała jak się położył i jak ciężko oddychał.

Miała dosyć wrażeń. Bolała ją głowa, serce waliło i była naprawdę szczęśliwą, gdy doktor powiedział, że chciały się przespać.

— Ten płyn niech pani zabierze już teraz, bo nie jestem pewien, czy mój stary i zniszczony organizm wytrzyma ten eksperyment. Proszę jutro wstąpić mniej więcej o tej porze. Dziękuję pani za wszy stko.

— To ja dziękuję za zaufanie, którym mnie pan obdarzył. Nie wiem czy zajdzie kiedyś potrzeba wykorzystania pana wynalazku, wiem tylko jedno, że nie dam go nikomu i nie wykorzystam go dla celów niskich i podłych. Niech pan będzie spokojny, panie doktorze. Do jutra.

II.

Szła, jak lunatyczka, trzymając w ręku w gazetę owiniętą kolbę. Była pełna obaw, że może upaść, stłuc i zniszczyć niezwykły skarb. Ludzie przechodzili obojętnie, witała ją tak samo jak zwykle i tylko, gdy weszła do pokoju, pani Dębska krzyknęła:

— Pani chora? Co z panią? Bła da pani, jak papier.

— Byłam u doktora Okulicza. Jest prawie umierający. Przejęłam się bardzo i się zdenerwowałam. Widocznie to dlatego.

— Mamusi, my przecie jesteśmy bez obiadu, a ty masz kartki przy sobie. Czekam na Ciebie od paru godzin, szukałem wszędzie, a teraz jestem bardzo głodny.

— Daruj, Jasiu, nie mogłam być

wcześniej. Pan doktor jest bardzo chory. W tej chwili zrobię coś do zjedzenia na maszynce.

— Tylko przedź. Co tu masz w tej dziwnej butelce?

— To takie lekarstwo. Podaj mi proszę tą flaszkę. Muszę przelać. Przelała, zamknęła szczelnie butelkę i schowała ją w miejscu najbardziej bezpiecznym.

W jasnym, obszernym pokoju mieszkało dziesięć osób. Łóżka stały, jak w szpitalu, jedno przy drugim. Kobiety były z tak różnych klas społecznych, że wspólnie nie mogły być harmonijne. Pani Dębska pochodziła z arystokratycznej rodziny obywatelskiej, a Pelagia słynęła na cały obóz ze swych przekleństw — ordynarnych i gorszących nawet mężczyzn. Łóżka jednej i drugiej stały obok. Nie pomagały skargi zanoszone do komendanta obozu — Pelagia terrorizowała cały pokój. Były też cztery panny, które o szarej godzinie bawily jedną drugą opowiadając swych przygód miłosnych. W tej atmosferze trzeba było wychowywać dzieci. Była też żarliwa baptystka, która niedawno zmieniła wyznanie i starała się nawrócić na drogę cnoty wesole dziewczęta. Po obiedzie Jasio poszedł na zbiórkę harcerstwa, a Ewa położyła się, aby trochę wypocząć. Bolała ją jeszcze głowa, a chciała myśleć i ogarnąć nową sytuację. Czy posiadanie cudownego płynu wpłynie na zmianę jej losu i jak by go mogła wykorzystać? Jak trudno posiadać tajemnicę i nie móc się z nikim nią podzielić i poradzić. Myśli płocne i poważne przelatywały kolejno wywołując raz uśmiech, lub zadumę. Przed nią wyrastały ogromne możliwości zrealizowania bajek z tysiąca i jednej nocy i czuła, że z chwilą jak zamknie flaszkę, zamknie z nią spokój i tryb dotychczasowego życia. Co będzie robiła dalej?

Naraz podchodzi Dębska.

— Pani nie śpi?

— Odpoczywam, niech pani siada. Nie ma światła, to się przyjemnie rozmawia o szarej godzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZAGADKA POTWORA EVERESTU

Potwory i olbrzymy stanowią ulu biony temat legend baśni od niepamiętnych czasów.

W prastarej Polsce znane były ogromne smoki, które „panowały” nad dużymi połaciami kraju. Pod Wawelem miała się znajdować siedziba potwornego smoka, zjadającego ogniem i siarką. Krakus zabił tego smoka, nie w otwartej walce, lecz podstępnie, podsuwając mu owcę nazdaną siarką i igłami. Po zjezeniu tej owcy, smok był tak spragniony, że wypił pół Wisły, poczem zginął w męczarniach.

Za czasów Mieszka grasował w Danii potwór w ludzkiej postaci Grendel, który wdzierał się co noc do pałacu królewskiego i zjadał na kolację dwóch gwardzistów. Zrozpaczeni Duńczycy wezwali w końcu na pomoc szwedzkiego olbrzyma Beowulfa. Walczył on z potworem przez całą noc i pokonał go przed świtem.

NIEZWYKŁE ŚLADY W DEVONSHIRE

W Brytanii zjawily się w lutym 1855 r. w Devonshire ślady niezwykłych stóp na śniegu. Ślady były pojedyncze, jakby nieznaną istotą miała tylko jedną nogę. Ciągnęły się one milami i różniły się jeszcze tym, że były widoczne również na ścianach domów i dachach po ścianach i dachach. Ślady te zjawily się wówczas w miastach Topham, Exmouth, Teignnuth i Dawlish. I ta tajemnica pozostała niewyjaśniona.

POTWÓR Z LOCH NESS

Rzeczome zjawienie się potwora w Loch Ness w Szkocji przed wojną stało się światową sensacją prasową i wielką atrakcją dla turystów. Byli nawet tacy, którzy go widzieli.

Obliczali oni jego długość na 40 metrów. Po wybuchu wojny, biedny potwór przerażony padającymi bombami i wybuchami min, wybrał sobie spokojniejszy kontynent na mieszkanie.

Sceptycyjni Amerykanie twierdzą że ten potwór był po prostu tun-czykiem, który skacze czasami bardzo wysoko nad wodę. W mglistym powietrzu szkockim ta skacząca ryba wygląda z daleka jak potwór.

Najwyższa góra świata Mount Everest ma oczywiście własnego twora, panującego na wysokości 20.000 stóp. Strzeże on swego królestwa i biada człowiekowi, który odważy się zapuścić wysoko w góry. O tym tajemniczym potworze krąży w Tybecie liczne legendy. Tybetańczycy nazywają go „Metoh-Kang-mi”, co znaczy „odrażający człowiek z śniegów”.

DUCHY Z MOUNT EVEREST

Według opowiadania Tybetańczyków, którzy go widzieli i uszli z życiem, tajemniczy potwór liczy około 6 stóp wysokości. Z wyglądu jest to na wpół człowiek, na wpół bestia. Ciało jego ma być pokryte gęstym włosem, natomiast twarz jest bez zupełnie zarostu. Pochodze nie potwora jest nadprzyrodzone. Zdaniem jednych są to duchy pomordowanych, wędrujące po szczytach. Inni twierdzą, że są to duchy zmarłych bezpotomnych kobiet.

Duchy z Mount Everest mają jednak te wyższość nad innymi duchami, że pozostawiają ślady swych stóp w śniegu. Zaden z białych podrózników — jak dotychczas — nie spotkał się osobicie z tajemniczym potworem, ale niektórzy widzieli ślady stóp w śniegu, a zatem nieomylnie dowody istnienia jakiejś istoty na wysokości ponad 20.000 stóp.

Pierwsze wiadomości o istnieniu potwora z Himalajów przekazał płk. C. K. Howard-Bury, kierownik wyprawy w Himalaje w 1921 r. Widział wyraźnie ślady ludzkiej stopy w śniegu na wysokości 21.000 stóp. Płk. Howard-Bury nie uwierzył w tybetańskie legendy i swoją depeszę do pisma „Times’a” donoszącą o odkryciu tych stóp, zaopatrzył kilkoma wykrywkami na znak, że uważa opowiadania tybetańskie za śmieszne. Telegraf jednak nie przekazuje wykrywek, i „Times”, a za nim cała prasa przyjęła istnienie potwora na serio ku zmartwieniu puikownika.

W listopadzie 1937. inna wyprawa himalajska widziała ślady tych tajemniczych stóp. Jej kierownik F. S. Smythe wystąpił wówczas z teorią, że należą one do wielkiego brunatnego niedźwiedzia, który wędruje na tej wysokości często na tylnych łapach. Nie wszyscy zgadzali się z tą teorią, chociaż większość uczonych była gotowa ją przyjąć.

ISTOTA POŚREDNIA POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A MAŁPA

Cała ta polemika odżyła, gdy nowa wyprawa brytyjska pod kierownictwem Erica Shiptona, badająca możliwość dostępu na Mount Everest, z innego niż dotychczas kierunku, znalazła ślady potwora w śniegu. Eric Shipton sfotografował je, a ta fotografia umieszczona w londyńskim „Timesie” rozpałała na nowo starą polemikę w świecie naukowym. Na fotografii widać wyraźnie ślad wielkiej stopy, podobnej do ludzkiej. Stopa ta ma 12 i pół cala długości. Nie jest to na pewno ślad niedźwiedzia.

W brytyjskich kołach naukowych wystąpiło zatem z nową teorią, że ślady te należą do wielkiej małpy langur. Eric Shipton nie zgadza się z tą teorią z wielu względów. Po pierwsze stopa największej małpy nie dochodzi do 8 cali, a więc jest znacznie mniejsza od stopy potwora. Po drugie — małpy langur żywią się tylko roślinami, a więc nie mogłyby żyć na wysokości gdzie nie ma żadnych roślin.

W stolicy Nepalu opowiadają, że na szczytach himalajskich przebywa podobno istota pośrednia pomiędzy człowiekiem a małpą i że są to właśnie ślady tej istoty. Wątpliwości będą rozproszone, gdy ktoś rego dnia inna wyprawa natknie się na samego potwora i sfotografuje go, lub nawet sfilmuje, a wtedy jeszcze jedna zagadka pasjonująca uczonych będzie rozwiązana.

NIEDOCENIONE SZCZĘŚCIE

32-letni Mr. Wenfield, ślepy od urodzenia, macał białą laską schody na dworcu Victoria w Londynie.

Nagle potknął się, runął w dół tłukąc głową o schody. Publiczność rzuciła się na ratunek.

Lecz Mr. Wenfield, choć pokiereszowany, zerwał się na nogi i krzychał rozradowany:

— Widzę! Ja naprawdę widzę! Oszołomieni lekarze, po solidnych badaniach, przyznali:

— Wskutek wstrząsu głowy Mr. Wenfield istotnie odzyskał wzrok! Oto kilka uwag Mr. Wenfielda po przywróceniu się nowemu, nieznanemu światu:

— Samochody! To najpiękniejsza rzecz na świecie.

WESOŁY KĄCIK

SKUTECZNA KONTROLA

— Przychodzę, aby zbadać czy dobrze funkcjonuje dzwonek elektryczny u państwa.

— Jak to? A kto pana przysyła?

— Krawiec. Był tutaj już osiem razy z rachunkiem, lecz nikt nie odpowiadał na jego dzwonięcie.

TEORIA WDZIĘCZNOŚCI

Czy świnia jest pożyteczna?

— To zależy od tego, czy to jest... człowiek czy zwierzę.

CO CHCIAŁ POWIEDZIEĆ

— Tak, panie sędzio! Nazwał mnie idiotą, łobuzem, oszustem, bandytą, bezczelnikiem! Mogę pod przysięgą stwierdzić, że to prawda!

— Kobiety! Cóż za zawód! Wyobrażam je sobie tysiąc razy piękniejszymi niż są w rzeczywistości.

— W głowie mi się nie mieściło, że miasta to tak szpetna rzecz.

— Morze zadziwiło mnie największej. Żadne opisy nie oddają morza. Nie można się nań napatrzeć.

Mr. Wenfield kupił rower i wyrusza doRodezji. Poprzez Hiszpanię, Marok, Afrykę... Mówi:

— Zamierzam przejechać te 7.000 mil w ciągu 3—4 lat. Bez pośpiechu. Chcę zobaczyć błękit Morza Śródziemnego, biel Maroka, zieleń dżungli... Będę pracował po drodze by zarobić na życie. Ach, móc widzieć to szczyt szczęścia... I tyle jest do zobaczenia na świecie.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ZELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº. 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze
COLOMBO I BRASIL w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węższych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

OTICA CURITIBA

Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-jej do 5-jej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677



Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.
"DETEPO" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

ENTRE OS MELHORES...



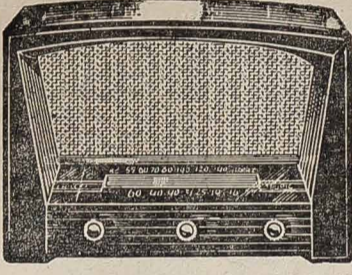
Líder

em vendas

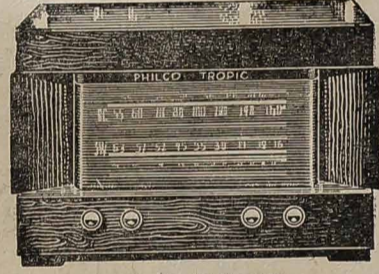
porque é Líder em qualidade!

V. pode não ser técnico. Mas, V. pode ver e ouvir. Veja as graciosas e modernas linhas de um rádio Philco! Ouça que som puro, cristalino e natural. Só então V. compreenderá porque Philco é lider em qualidade. E decidirá que para seu lar nada menos que um Philco! Uma inteligente decisão, sem dúvida alguma!

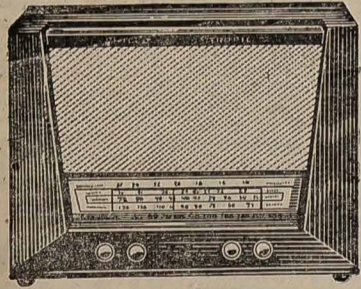
Agora por um preço mais em conta!



PHILCO TROPIC 3510
Ondas curtas e longas, 6 válvulas. 2 faixas de sintonia. Maravilhosa sensibilidade e potência superior. Em moderna e bela caixa de madeira.



PHILCO TROPIC 3111
Ondas curtas e longas, 6 válvulas. 2 faixas de onda. Potência aumentada e tom cristalino. Revolucionário dial para facilitar a sintonização. Rico gabinete de madeira.



PHILCO TROPIC 3113
Ondas curtas e longas, 7 válvulas. Consoado para "pick up" e soquete para ligação de um toca-discos externo. Alto-falante de 7 polegadas.

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-jej do 12 i od 3-jej do 5-jej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

MÓVEIS
CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENNAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANÁ

Rádios Philips
REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

Anna Przybycién
AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zwołanie.



Empregado com real successo nas TRAQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRÓS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

HERMES MACEDO S/A
CURITIBA — PONTA GROSSA — LONDRINA — MARINGÁ
BARÃO de RIO BRANCO, 195/209
CURITIBA

CASA dos PINTORES **FÁBRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**
PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. « ROCHEDO »
CAIXA POSTAL 347 Mówi się po polsku

CO AMERYKANIE WINNI WIEDZIEĆ O POLSCE

Jeżeli istniały jeszcze jakieś wątpliwości co do rzeczywistego stanu rzeczy w Polsce dzisiejszej, musiały się one ostatecznie i całkowicie rozwiać w czasie ostatniej konferencji w San Francisco, gdy delegat reżimu komunistycznego, rządzącego obecnie w Polsce, wygłosił po rosyjsku mowę, której jedynym celem było zdobycie łas Gromyki. Agent sowiecki nie umiał nawet mówić językiem kraju, który jakoby reprezentował; przemówienie jego nie odzwierciedlało dążeń i uczuć narodu polskiego; było ono prosto tylko nagromadzeniem słogów i oskarżeń poddyktowanych przez moskiewskie Politbiuro, a przedstawionych w bardzo niecywilizowany sposób.

TRAGEDIA NARODU POLSKIEGO

Największą tragedią jest to, że smutny los Polski dzisiejszej został spowodowany nie przez naród polski, lecz przez tych, którzy z końcem drugiej wojny światowej pragnęli zapewnić sobie samym spokój i dobrobyt kosztem Polski. Pokonani przez przytaczającą przewagę niemieckich dywizji pancernych w jesieni 1939 roku, Polacy wyruszyli zagranicę, ażeby nadal prowadzić wojnę z Hitlerem; ryzykując życie, młodzież polska uciekała z Polski. Polskie Siły Zbrojne zostały utworzone na Zachodzie i były po amerykańskich i brytyjskich największymi w obliczu narodów sprzymierzonych. Żaden inny kraj okupowany przez Niemców i żaden inny naród nie dokonał tak wielkiego wysiłku wojennego. Ale to nie wystarczyło. W czasie, gdy Sprzymierzeńcy poświęcili Polskę i zdali się na łaskę Moskwy, Warszawa dokonała aktu najwyższego samo-poświęcenia: pozwoliła się całkowicie zniszczyć i pozwoliła setkom tysięcy kobiet, dzieci i starców zginąć śmiercią bohaterską, po to by umniejszyć ciężar ponoszony przez dywizje amerykańskie, walczące we Francji. Pomimo Jałty, wojska polskie walczyły nadal dzielnie aż do ostatniej chwili, do dnia zwycięstwa. Dzień ten dla nich stał się początkiem gorzkiego wygnania, gdyż zostały one pozbawione wolnej ojczyzny.

Jeden z wielkich przyjaciół Polaków, Amerykanin Paweł Super, który spędził dwadzieścia lat w Polsce między pierwszą a drugą wojną światową, organizując YMCA wśród polskiej młodzieży, mówi w swych pamiętnikach, że głównymi impulsami, poruszającymi Polaków do czynu są: bardzo głębokie uczucia religijne, rycerskość i fanatyczna miłość swego kraju. I to jest prawda. Zawołaniem narodu polskiego jest "Bóg i Ojczyzna". To wielkie hasło jest wyrazem tysiącletniej historii, która biegnie po linii głębokiego przywiązania do religii i do Kościoła katolickiego z jednej strony, a obrony wielkich ideałów ludzkości — z drugiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że w długiej historii narodu polskiego nie było żadnego aktu agresji, ani pragnienia podjęcia obcego terytorium. Poza tym Polska pierwsza dała początek pokojowej federacji narodów i w XV-tym wieku utworzyła wielkie państwo, w którym zapewniono równe prawa wszystkim narodom zjednoczonym w tym związku.

ZNACZENIE POLSKI W HISTORII

Historyczne znaczenie Polski polegało na tym, że znajdująca się w samym środku Europy, ona była przez wieki czynnikiem równowagi między Zachodem a Wschodem. Utrzymywała tę rolę aż do dzisiaj. Można powiedzieć na podstawie doświadczeń przeszłości, że gdy Polska była silna, Zachód mógł swobodnie rozwijać się pod względem kulturalnym i korzystać z dobrobytu i pokoju bez niebezpieczeństwa grożącego od dalekich stepów wschodnich. Przez całe stulecie Polska odpyerała ataki hord mongolskich i tatarskich a później bronila Europy przeciwko Turkom. Jej bohaterskie wysiłki w tym kierunku ukoronowało zwycięstwo króla Sobieskiego pod Wiedniem. Wierna tradycji przodków, Polska ocalała ponownie Europę przed najazdem wojsk bolszewickich w roku 1920.

Istnienie Polski było zawsze solą w oku dla państw o dążeniach imperialistycznych i agresywnych. Gdy — z końcem XVIII wieku Rosja i Prusy złączyły swe siły w tym celu, aby ujarzmić Europę i poddać ją autokratycznej polityce Katarzyny i Fryderyka — nie było już miejsca dla Polski na mapie świata. Wpadła ona w niewolę, która trwała ponad 120 lat. Niewola ta zakończyła się z pierwszą wojną światową, gdy wielki idealista amerykański, Prezydent Wilson, przyniósł "powiew wolności" wszystkim gnębionym krajom; jego wielkie koncepcje były jednak w owym czasie niedoceniane. Prezydent Woodrow Wilson, inicjator idei równości dla wszystkich, zażądał wolności dla Polski w swych słynnych 14 punktach. Rozumiał on to nie tylko jako akcję humanitarną w stosunku do nieszczęśliwego narodu polskiego, lecz również jako konieczność, ponieważ los Polski był ściśle związany z losem innych małych narodów w Europie środkowo-wschodniej, które wołały o niepodległość swych krajów. Daje to znowu sposobność by powiedzieć, że istnienie wolnej Polski jest warunkiem istnienia innych małych państw na obszarze między Morzem Bałtyckim, Morzem Czarnym i Morzem Śródziemnym. Bez Polski inne kraje takie jak Rumunia, Czechosłowacja, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia, tracą podstawę trwania jako państwa niepodległe. Fakt ten ma wielkie znaczenie, gdyż dowodzi, że równowaga i stabilizacja warunków w Europie, a zwłaszcza w jej środkowej części, zamieszkałej przez 115 milionów ludzi różnych narodowości, wymaga 1) istnienia silnej i niepodległej Polski, 2) współpracy Polski z resztą narodów obszaru bałtycko - dunajskiego. Z drugiej strony niepodległość państw Europy środkowo - wschodniej jest absolutnym warunkiem uniknięcia przyszłej agresji, której raz poraż dokonywały na Starym Kontynencie Niemcy lub Rosja, albo co gorsze obydwa te mocarstwa łącznie.

WDZIĘCZNOŚĆ DLA AMERYKI

Polska zawdzięczała — w dużej mierze — odzyskanie niepodległości w roku 1918 inicyjatywie amerykańskiej i poparciu, jakie otrzymała od Ameryki na Konferencji Pokojowej w Wersalu. Odrodzona Polska wyłoniła się jednak jako państwo całkowicie zniszczone — i znowu otrzymała szczerą pomoc od przyjacielskiego narodu amerykańskiego. Pomnik "wdzięczności dla Ameryki" został wzniesiony na jednym z głównych placów w środku Warszawy, dla przypomnienia o humanitarnej akcji misji pomocy dla Polski Hoover'a.

Polska cieszyła się wolnością zaledwie przez dwadzieścia lat. Okręg ten wykorzystany został w możliwym najwyższym stopniu dla odbudowy gospodarczej kraju, który przez 120 lat był systematycznie niszczonej przez okupantów. (Dr. Karol Ripa, Radio WFJL, Chicago).

W POLSCE PRODUKUJĄ PENICYLINĘ

Warszawa, (IC) — Po wielomiesięcznych próbach uruchomiono obecnie w Tarchominie pod Warszawą produkcję penicyliny kryształicznej. Penicy-

lina ta jest jednak gorszej jakości niż zagraniczna. Przy budowie laboratoriów dla penicyliny pomagali inżynierom polskim specjaliści czescy.

ARMIA W POLSCE LICZY 600.000 ŻOŁNIERZY

POZA SOWIECKĄ, ARMIA ROKOSSOWSKIEGO NAJSILNIEJSZĄ ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Z dobrze poinformowanych kół politycznych polskich w Londynie donoszą, iż reżim warszawski zorganizował silną i dobrze uzbrojoną armię; składa się ona z pół miliona doborowych żołnierzy, pozostających pod dowództwem sowieckiego marszałka Rokossowskiego.

Wojsko lądowe liczy 30 dywizji w tym trzy dywizje pancerne i cztery zmotoryzowane, wyćwiczone według systemu sowieckiego i zaopatrzone ponadto w tanki typu "3" i "Stalina".

Oprócz wojsk regularnych, reżim warszawski przygotował specjalny Korpus Bezpieczeństwa z 10 000 z 60.000 mężczyzn, dobrze uzbrojony, a ponadto Korpu Straży Pogranicza złożony z 40.000 żołnierzy. Tak więc siły zbrojne w Polsce dochodzą do 600.000 żołnierzy, znakomicie wyćwiczone, jedne z najlepszych, jakie znajdują się za żelazną kurtyną, wśród państw satelickich, a dwa razy liczniejsze niż to było przed wojną, gdy ludność Polski wynosiła o dziesięć milionów więcej mieszkańców niż to jest o-

becenie Specjalną uwagą otacza Rokossowski wojskowe lotnictwo, które ma do dyspozycji pewną ilość sowieckich samolotów odrzutowych. Od jesieni zeszłego roku, dowódcą lotnictwa jest sowiecki generał A. Turkief.

Departament Przystosobienia Wojskowego, od czasu usunięcia generała Mariana Sychalskiego, znajduje się w rękach sowieckich; reżim wydał nowe prawo, które mu daje prawo przedłużenia lat służby na okres trzech lat, zamiast dawniejszych dwu lat.

PLANY WIOSENNEJ PROPAGANDY

Warszawa, (IC) — Napotykać na duże trudności w nacionalizowaniu i wycisku wsi, komunistyczna chwytają się coraz innych sposobów. Jak wiadomo, w Polsce istnieje tylko jedna partia, partia komunistyczna. Z dawnych partii politycznych, zlikwidowanych brutalnie przez komunistów, pozostały już tylko dwa sztydy, poza którymi kryje się również komunistyczna treść, to znaczy "Stronnictwo Demokratyczne" i "Zjednoczone Stronnictwo Ludowe". Nie ulega wątpliwości, że w niedługim czasie i te puste formy zostaną rozbite.

Ale na razie są one jeszcze agentom komunistycznym potrzebne.

W obliczu znacznych trudności ze wsią polską, komunisty nagłe postanowili ożywić owe "Zjednoczone Stronnictwo Ludowe", licząc na to, iż tęsknota społeczeństwa polskiego za niezależnym, życiem politycznym raz jeszcze da się nabrać na komunistyczne szachrajstwo. Przed miesiącem zwołano zjazd działaczy owego fikcyjnego stronnictwa ludowego, a w dniach ostatnich kazano się zebrać zupełnie już od dłuższego czasu bezczynnej "Radzie

Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego".

Z przebiegu zebrania owej "rady" wynika, że agenci komunistyczni, przystrojeni w tytuły działaczy, stronnictwa ludowego", mają wyruszyć szeroką ławą na wieś polską i namową uzyskać to, czego bezpośrednio komunisty nie mogą osiągnąć u chłopstwa polskiego. Ci zakonspirowani mówcy i działacze mają namawiać wieś polską do dwóch rzeczy:

1. do zwiększenia ilości pracy i kontyngentów przy dostawach dla państwa oraz

2. do tworzenia nowych kolchozów, która to akcja, mimo wszelkich nacisków komunistycznych, idzie bardzo powoli.

W chwili obecnej odbywają się odprawy wojewódzkie agentów komunistycznych przezwanych "działaczami stronnictwa ludowego", po czym z końcem marca mają oni ruszyć w teren. Nie należy sądzić, iż chłop polski da się nabrać na tę nową komunistyczną maskaradę. Wie on dobrze, iż w Polsce nie ma już żadnych partii politycznych, z wyjątkiem jednej — komunistycznej.

SOWIETYZACJA WSI POLSKIEJ

Warszawa, (IC) — Na podstawie dyskusji w t. zw. sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu można zorientować się z wyników i tendencji reżimu w zakresie dalszego sowietyzowania wsi. Z przebiegu tej dyskusji, która odbyła się przed kilku dniami, wynika, iż tworzenie kolchozów na wsi ledwie z dużymi oporami. W roku bieżącym powstało około 120 nowych kolchozów czyli spółdzielni produkcyjnych. Tym wydatniej reżim forsuje tworzenie sowchozów, czyli państwowych gospodarstw rolnych. Komunisty, zgodnie z najnowszymi poleceniami centrali moskiewskiej, upatrują w formie sowchozów idealną formę gospodarki "sojalistycznej" na wsi.

Pomimo znacznego zwolnienia tempa kolchozacji, reżim warszawski utworzył w dwóch pierwszych miesiącach bieżącego roku prawie 200 nowych kolchozów. Jak wynika z oficjalnego sprawozdania, z początkiem stycznia br. było w Polsce 3.152 kolchozy. W pierwszych dniach marca było ich już 3.311. Ilość nowych kolchozów wzrasta szczególnie na zachodnich ziemiach. Równocześnie wzrasta ilość państwowych ośrodków maszynowych. Z początkiem bieżącego roku było ich 260. Posiadały one 9.000 traktorów. Reżim zapowiada, że z końcem obecnego roku podwyższy ośrodki maszynowe do 335, a traktory do 11.300.

BUDOWA PORTU U ŚWINIOUJŚCIA

Szczecin, (IC) — W Świnoujściu budowany jest stale jeszcze port dla rybactwa dalekomorskiego, choć reżim w ub. roku ogłosił szumnie o zakończeniu tej budowy. Okazuje się jednak, że zaledwie niektóre objekty zostały oddane do użytku, inne dopiero są budowane. Mimo to propaganda szumnie ogłasza o olbrzymiej rozbudowie portu w Świnoujściu. "Powstają w szybkim tempie dalsze hale wydunkowe i manipulacyjne oraz objekty przemysłowe". Jednym z tych obiektów przemysłowych jest zmechanizowana fabryka mączki rybnej, której budowa nie została jeszcze zakończona.

Najwięcej zmartwienia sprawia reżimowi brak odpowiednich pomieszczeń dla sprowadzanych rybaków, którym w karle rybackiej przyznano niedawno przywileje, między innymi również prawo posiadania własnego domu. Zamiast przyrzeczonych domów na własność otrzymują oni mieszkania w domach czynszowych, bo takie się na razie jedynie buduje w Świnouj-

ściu, prasa twierdzi, że "z zapadłej miłośni Świnoujście stało się ośrodkiem przemysłowym. W ciągu kilku miesięcy ludność tego miasta wzrosła dwukrotnie".

Warszawianin

MISTRZEM SZACHOWYM ARGENTYNY

Buenos Aires — Miguel Najdorf, urodzony w Warszawie przybył przed samą wojną do Buenos Aires na międzynarodowy turniej szachowy jako członek polskiej reprezentacji. Wojna go tu zaskoczyła, pozostał i obecnie reprezentuje na międzynarodowych konkursach w Ameryce i Europie swoją nową ojczyznę argentyńską.

Najdorf "campeon argentino" czyli szampion argentyński — bo przyznany mu został taki tytuł, jest mistrzem w grach "simultaneos", to znaczy rozgrywa jednocześnie kilkanaście partii i prawie zawsze odnosi sukcesy.

GROŹBY I ORDERY

Warszawa, (IC) — Zwyczajnie komunistyczne są okrutne i nieludzkie, bardzo często jednak dołączają się jeszcze groteska i karykatura, co tylko powiększa koszmarną warunków życiowych w ustroju komunistycznym. Tak się rzecz ma również z komunistycznym systemem orderów i odznaczeń. Służą one nie do nagrodzenia zasługi, ale do wydzierania z ludzi morderczego tempa pracy.

Gdy się zbliża okres żniw, zwołują na jest narada czy jakiegoś zebrania, na którym rozdawane są na chybił trafił ordery i odznaczenia. Po to, a by w prasle komunistycznej zaświecić błyskotkami i odznaczeń i wymusić nowy wysiłek wsi w okresie żniw i tak jest przed każdą większą pracą sezonową.

W chwili obecnej zaczynają się wielkie prace rolne sezonu wiosennego. Kluczową w nich pozycją są t. zw. Państwowe Ośrodki Maszynowe, od których wydajność zależy powodzenie uprawy ziemi w kolchozach i sowchozach. W sali Rady Państwa w Warszawie zwołano "na radę aktywu Państwowych Ośrodków Maszynowych". Na naradzie, jak zwykle, wygłoszono liczne propagandowe przemówienia, z przemówieniem Bieruta na czele. Następnie zaś odpowiedni politycy podyktowali przepisy pracy w ośrodkach maszynowych, pogrozili, ciężkimi karami na opornych i "sabotażystów". W końcu, aby i tego elementu nie brakło, Bierut szeroko ręką rozdał złote i srebrne Krzyże Zasługi "przodującym pracownikom Państwowych Ośrodków Maszynowych".

WIOSENNE WYPRAWY DO WOLNOŚCI

Warszawa, (IC) — W Warszawie obradowała ostatnio centralna Komisja Norm Pracy, która zdecydowała nowe podwyższenie norm oraz rozszerzenie prac akordowych w poszczególnych dziedzinach gospodarki.

Podnoszenie norm odbywa się prawie co roku. Po ustaleniu przez komisję norm pracy, tak zwani przodownicy pracy poczynają przekraczać normy, za co dostają ordery i w dużym procencie wedruga do szpitali z przepracowania. Aktywności popędzają robotników do przesładowania przodowników i do przekraczania norm. Po pewnym okresie komisja rozważa wyniki nacisku i na nowo podnosi normę pracy. Jest to przewrotny system sowiecki, zmuszający robotnika do coraz to nowego wysiłku za to samo wynagrodzenie. Na ostatnim posiedzeniu Komisja Norm wprowadziła nowość, mianowicie zaprzęgniła do roboty specjalnych techników, którzy mają pilnować robotników w poszczególnych fabrykach by wydawali ze siebie jaknajwięcej. Cały ten system ma na celu nie wyzwolenie robotnika ale wpakowanie go w najgorszą niewolę i nędzę.

Sarna e Cocciat's?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso =